Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i przekazanie komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1883. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i rezolucya p. Antoniewicza. Głos i poprawka p. Jędrzejowicza. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Grossa, Antoniewicza i sprawozdawcy p. hr. Scipio. Rozprawa specyalna. Przyjęcie poprawki p. Jędrzejowicza. Uchylenie części rezolucyi p. Antoniewicza, a uznanie drugiej części za wniosek samoistny. Uchwalenie preliminarza folwarku w Dublanach. — Sprawozdanie o petycyi towarzystwa „Harmonja“ względem subwencyi. Głosy pp. Krasickiego, Krukowieckiego, Golejewskiego, Goldmana, Wolańskiego Władysława i sprawozdawcy Pławickiego. Uchwalenie subwencyi. — Sprawozdanie o petycyi Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego względem subwencyi. Poprawka p. Korytowskiego. Głos p. Krukowieckiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Korytowskiego. — Załatwienie petycyi Dyonizego Duba nauczyciela o dodatek pięcioletni, Rady szkolnej na Zwierzyńcu w Krakowie o przeniesienie gminy Półwsie zwierzynieckie do II. klasy pod względem płac nauczycielskich. — Załatwienie petycyi o veniam aetatis dyurnistów Wydziału krajowego: Stefana Russockiego, Władysława Koczorowskiego, Michała Zawadzkiego, Karola Jelonka, Władysława Marcinkowskiego, Henryka Strnada, Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy. — Petycya dyurnistów Eugenjusza Engla i Wincentego Brzyskiego o veniam studiorum. Głosy pp. Krukowieckiego, Sawy, Pietruskiego i Golejewskiego. Przyznanie veniam aetatis petentom. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Henryka Młyńskiego o posadę przy Wydziale krajowym. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi gminy Nowytarg względem utworzenia tamże gimnazyum. Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Pławickiego. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym targu względem reorganizacyi szkół ludowych w tamtejszym powiecie. Głos i poprawka p. Pławickiego. Odpowiedź referenta p. Romanowicza. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi nauczycielek prowizorycznych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizacyę. Głos i poprawka p. Spławińskiego. Przyjęcie wniosków komisyi. — Zawiadomienie JW. Marszałka o ofiarowaniu przez p. Matejkę obrazu „Hołd Pruski“ na ozdobę jednej z sal Zamku Wawelskiego. Głos uznania dla artysty ze strony p. Grocholskiego Upoważnienie JW. Marszałka do podziękowania artyście imieniem Sejmu. — Wniosek naglący p. Wodzickiego Ludwika o zapomogę dla powodzią dotkniętych w krajach południowych Monarchii. Uchwalenie tego wniosku. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 125.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 18. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół zaś z 19. posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzenia. P. Sekretarz zechce odczytać spis petycyi.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta:)

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień
7. Października 1882.

615. Szczepan Bodak nauczyciel, przez p. Sawczyńkiego, o zaliczkę na płacę — do komisyi petycyjnej.

616. Gmina Złoczów, przez p. Wesołowskiego, o pożyczkę na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.

617. Gmina miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, w sprawie budowy koleji Lwów-Żółkiew-Rawa — do komisyi kolejowej.

618. Wydział powiatowy Horodenka, przez p. Polanowskiego, o założenie szkoły rolniczej w Horodence — do komisyi kultury krajowej.

619. Gminy Waręż miasto i Waręż wieś, przez p. Polanowskiego, o zapomogę, względnie o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

620. Gmina Zarzece, przez p. Mandyczewskiego, o uznanie drogi Delatyn-Zarzecze-Jabłonów za krajową, oraz o budowę mostu na Prucie — do komisyi drogowej.

621. Zgromadzenie sióstr Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

622. Marja Chrzanowska nauczycielka, przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

623. Wydział Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie, przez p. Dobrzańskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

624. Zarząd „Towarzystwa oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy", przez p. Merunowicza, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

625. Antoni Goligowski, przez p. Merunowicza. o zapomogę celem kształcenia się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

626. Leonarda Hammermüller przełożona zgromadzenia panien Benedyktynek w Przemyślu, przez p. Waygarta, o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

627. Gmina Tarnawa, przez p. Zatorskiego, o wydzielenie jej z powiatu Żywieckiego a przydzielenie do Wadowickiego — do komisyi administracyjnej.

628. Wojciech Augustynowicz rolnik, przez p. Tyszkiewicza, o opiekę przeciw Bankowi włościańskiemu — do komisyi prawniczej.

629. Ks. Jakób Nowakowski, przez p. Buchwalda, o zwolnienie od podatku nałożonego za utrzymywanie czytelni w Kamionce strumiłowej — do komisyi petycyjnej.

630. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Merunowicza, w przedmiocie nowych norm egzekucyjnych — do komisyi podatkowej.

631. Gmina Wiśnicz stary, przez p. Władysława Wolańskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisyi podatkowej.

632. Gmina Puźniki, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

633. Gmina Barysz, jak wyżej — do komisyi podatkowej.

634. Prowincyał zakonu OO. Franciszkanów w Krośnie, przez p. Starowiejskiego, o subwencyę na restauracyę kościoła Krośniańskiego i pomników narodowych w nim się znajdujących — do komisyi budżetowej.

635. Karolina Andrahazy, przez p. Fruchtmanna, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Ob. Al. 103.

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu).

Głos. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta:)

Upraszamy Wysoki Sejm o powzięcie następującej uchwały:

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej, i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rządem."

Wnoszę, aby to sprawozdanie przekazane było komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy. (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest: Al. 104. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu na r. 1883. folwarku w Dublanach. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta całe sprawozdanie z alegatu 104. wraz z preliminarzem.)

Preliminarz na rok 1883. Folwark w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 1.200 zł.

„ 2. Najem robotnika 2.400 zł.

„ 3. Dokupno nasienia 150 zł.

„ 4. Dokupno nawozów dopełniających 200 zł.

Poz. 5. Dokupno karmy, owsa, grysu i makuchów 1.200 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży 250 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków 150 zł.

„ 8. Utrzymanie i naprawa maszym, kucie koni (nadzw. 400) 700 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

„ 10. Zabezpieczenie od pożaru, gradu i zarazy 400 zł.

Al. 3. Poz. 11. Kuchnia folwarczna 150 zł.

„ 12. Koszta kancelaryjne 25 zł.

„ 13. Światło i smarowidło 45 zł.

„ 14. Kultura lasu 50 zł.

Razem Rubr. I. 6.970 zł.

Rubr. II. poz. 15. Torfiarnia 200 zł.

Rubr. III. Podatki i opłaty.

Poz. 16. Podatek gruntowy 675 zł.

„ 17. Podatek dochodowy z młyna i propinacyi 45 zł.

Poz. 18. Należytość od przeniesienia własności (nadz.) 215 zł.

Razem Rubr. III. 935 zł.

Rubr. IV. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Poz. 19. *a)* Tow. kredyt. ziemskiemu 525 zł.

b) „ „ „ 300 „

c) „ „ „ 695 „

Poz. 20. Renta c. k. galic. Tow. gospodarskiemu 1.600 zł.

Razem Rubr. IV. 3.120 zł.

Rubr. V. poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków 11.275 zł.

Dochody.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. *a)* Ze sprzedaży ziemiopłodów 4500 zł.

b) Za owies i siano dla szkół 500 zł.

„ 2. Z wynajętych ról, łąk i paswisk 800 zł.

Poz. 3. *a)* Za płody zwierzęce: mleko 2800 zł.

przychowek 500 zł.

braki 400 zł.

b) Nierogacizna 100 zł.

c) Owce 40 zł.

d) Ryczałt od szkół roln. 1000 zł.

„ 4. Z lasu 50 zł.

Razem Rubr. I. 10.690 zł.

Rubr. II. poz. 5. Z torfiarni 200 zł.

Rubr. III. Dochody z propinacyi i młyna.

Poz. 6. Z propinacyi 340 zł.

„ 7. Z Młyna 20 zł.

Razem Rubr. III. 360 zł.

Rubr. IV. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma dochodów 11.300 zł.

Dochody 11.300 zł. Wydatki 11.275 zł. Nadwyżka 25 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne z pryjemnosty ałe z obowjazku i konecznosty prosyłjem o hołos w toj neszczasnoj i drażływoj sprawi. My posły z kuryj selskich od poczatku sprawy szkoły i folwarku dublańskoho, trymałyśmo się objektywno. My od naczała stały w oboroni fonda krajewoho, a zarazom w oboroni tych, kotryi nam powiryły man-

daty. Sprawa jest drażływoju, jak pokazało sia uże ne raz. Nam po toj pryczyni diłano ne tilko uprek ałe i ne szczadżeno daże oskorbłenyj. Tak pry poślidnoj debati w sprawi budynku dla szkoły dublańskoj, pocztennnyj prezes c. k. towarystwa hospodarskoho wyrazył sia o mni w sposib, kotoryj ne powynen buty włastywym w Sojmi. Skazał on dosłowno: „Nawet p. Antoniewicz nie poszedł w swoich wnioskach tak daleko, jak p. Michałowski, ja po nim spodziewałem się wniosku przejścia do porządka dziennego". Słowa tiji uważaju jako frazu oratorsku, bo ne dumaju, szczoby pocztennyj prezes obszczestwa hospodarskoho mene chotił oskorbyty iły meni takij uprek zdiłaty. Ja jako profesor ne mohu buty protywnyj szkoli, łysze protywno jeśm za szkołoju. Prawda, szczo my posły wybrani z kuryi selskoj ne podiłały sympatyj dla toj szkoły, ałe prawda ta[illegible]e, szczo my w debatach buły objektywni, nyk[illegible]y my ne wojowały argumentamy *ad hominem*, tylko trymały sia stroho sprawy. Dla toho sia wydżu znewołenym szczoby na dalsze oszczadyty Wys. Sojm pered takimy drażływymy epizodamy, stysło oznaczyły stanowysko, z kotoroho my na tuju sprawu zadiwlajemo sia. Folwarok i szkoła dublańska uderżowało jako swij majetok towaryszestwo hospodarskie, odnak pokazało sia, szczo folwark daje duże małyi dochody, szczo szkoła upadaje, dlatoho na koneć towaryszestwo hospodarskie postarało sia, szczoby fond krajewyj pryjał tuju szkołu na sebe i takym diłom tuju szkołu podnisł. Odnak moi hospodynowe! stało sia to w Sojmi; a jesły uże o uprekach besida, to ony ne nam sia nałeżyt, łysze komu innom. Człony towaryszczestwa hospodarskoho umiły do toho doprowadyty, szczo Sojm ostatoczno pryjał ich żełania. Stan, w jakim nahodył sia folwarok, ne buł takij świtłyj jak nam w Sojmi predstawłeno, szkoła upadała, w ohorodach chwasty po pas, a w stajni hnij po kolina. Uchwałeno, szczoby kraj subwencyonował szkołu a włastywym uderzytełem szkoły i na dalsze mał buty wełykij dochid z folwarka, a zawidowaty mała nym dalsze kuratorja z rameny towaryszestwa horspodarskoho. Nyni wże sprawa dywno predstawlaje sia, skażu otwerto, o mnoho hirsze, jak my sia toho obawlały.

Fond krajewyj maje dawaty subwencyi. Ja rozumiju pid subwencieju pomicz. Jesły fond kotryj uderzywaje szkołu daje $^2/_3$ a fond krajewyj $^1/_3$ na uderżanie, to jest subwencija i to duże hojna. Teper jednak, jak ricz taja predstawlaje sia iż sprawozdania komisji? Znajemo szczo fond krajewyj na ślidujuczyj hod opredełył 24.000 zł. a dochid **n e t t o** z cełoho folwarku jest' 25 zł. t. j. ne wynosyt daże odnoj tysiacznej czasty toho, szczo fond krajewyj daje. Wprawdi zaderżała sobi kuratorya i tiahar, a to roskasowaty i zawidowaty szkołoju, bo znana ricz, szczo bilsze kuratorya rozporiadiaje sud'boju toj szkoły jak reprezentacya kraju. Wydyty hospodynowe, szczo istenno nam krywda! Fond krajewyj ponosyt tiahary, a kto innyj maje riszytelnyj hołos. Wprawdi howoriat nam, szczo folwarok i szkoła pidnesła sia. Ja wirju tomu — szczo tak jeśt', ałe każut szczo to stało sia bez pryczyneniu kraju. Tak ne jest', bo hospodarka prowadżena w toj sposib, szczo wsi dochody wkładajut sia na dalszyj potrzeby szkoły. Ne wydno takoż, szczoby dochid buł znacznyj, do toho szczo nestajet dodaje fond krajewyj.

Dla toho ne wirno skazano, szczo fond krajewyj ne pryczyniał sia hriszmy do pidnesenia dochodiw z folwarku. Istenno ta sprawa tak sia peredstawlaje, jak diło hołosne z Dobromilu. Dobromil tak samo jest' włastytełem swoich folwarkiw jak fond krajewyj jest włastytełem folwarkiw Dublańskich — to znaczyt, jest włastytełem dla toho, aby znaczno płatył riczno — tylko szczo może Dobromil lipsze wyjszoł, bo łyszeno mu po krajnej miri nadiju, szczo po 25 litach ruskiji Wasyliane budut znowa rozporiadżowaty swoim majetkom, a o Dublanach toho skazaty ne można. Jest jeszcze innyj ważnijszyj powid, dla kotoroho ne koneczno sympatyzujemo z toju szkołoju Dublanskoju. Pytaju sia, czy ta szkoła Dublańska mnoho prynosyt korysty dla naszych majetkiw; jesły prynosyt jaku korist' to z pewnostju tilko dla bilszych majetkiw. W tom pryczyna, szczo my jako reprezentanty majuczy swoi mandaty iż menszych majetkiw riwnoju jak wy miru faworyzowaty tuju szkołu. Ałe uchwała uchwałoju, pered kotoroju korym sia i dla toho jeju szanujem; ałe jesły stało sia złe, jest obowiazkom Sejmu toje złe naprawyty.

W pierwszoj linii hadaju, szczo jest obowiązkom ces. koroł. towaryszestwa hospodarskoho w czasty sia pryczynyty do naprawy złoho, kotoroje stało sia po inicjatiwi jeho członów. Towaryszestwo hospodarskie dawnijsze hojno pomahało szkoli i folwarkowy dublańskomo, nymi wże kołyj fond krajewyj tiahar na siebie pryniał, wydymo, szczo tu hojnist' z każdym hodom ustaje; a preciń łeżyt to w interesi towaryszestwa i w interesi bilszych majetkiw, szczoby bilszymy datkamy

pryczyniały sia do uderżania toj szkoły, aby istenno buło tak, jak buty powynno, to znaczyt, aby szkoła buła uderżowana towaryszestwom, a fond krajewyj tolkoby hojno jeju subwencjonował. W 4 rubryci, w wydatkach nachodyt sia pozycya 20 (czyta). Renta c. k. gal. Towarzystwu gospodarskiemu 1.600 zł." t. j. szczo folwarok dublańskij maje spłatyty jako rentu towaryszestwu hospodarskomu 1.600 złr. Ne osporiwaju prawnoho tytułu, odnak dumaju, szczo ambicja a zarazom dostojustwo wymahałoby, szczoby towaryszestwo ne derżałoś ustawy so strohosteju prawa rymskoho. Na tim onoby ne najhirsze wyszło, słyby zrezygnowało — a preciń by sia szczoś bilsze łyszyło dla fonda krajewoho. Oczewydno uchwalaty toho ne można, bo prawo prawom, a prawo wsehda szanujem. Wproczym, hospodynowe! w chwili, koły szkoła perejszła na fond krajewyj, nahodyła sia ona w duże złym stani buła jak tu skazano szkołuju hospodarskoju elementarnoju, nyni stała sia uże wyższoju. Jesły towaryszestwo dawnijsze chojno wyposażało szkołu elementarnu, to tym bilsze powynno subwencjonowaty tuju szkołu teper swoimy fondamy. Ałe ne tylko tiażyt na towaryszestwi hospodarskim obowiązek, ałe i na fondi derżawnim. Fond derżawnyj pryczyniaje sia pewnoju dla uderżania toj szkoły kwotoju; kwota ta dawnjjsze buła dostatecznoju, koły szkoła buła poczatkowoju, nymi ona kosztuje znaczno bilsze, i własne potrebaby postaraty sia, szczoby fond derżawnyj bilsze dawał. Szczo do czysła, jakie komisya predstawyła, pryznaju sia szczo ne znaju sia ani na wysokoj polityci, ani na wysokim hospodarstwi. Obawliaju sia, ażeby meni toho otwerto ne wyskazano, dumaju, szczo ktoś fachowyj w tom wzhladi i czysła izminit, a chot' otwitne wnesenije peredłożyt z wzhladu na predłożenyj uwahy pozwalaju sobi do toj rezolucyi komisyi jeszcze dodaty inni, a imenno slidujuszcziji (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące zolucye:

1. Wzywa się Wydział krajowy, by wyjednał u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenia się pretensyi w tytule wydatków pod Rub. IV. poz. 20 wyrażonej.

2. Wzywa się Wydział krajowy, by starał się uzyskać od tegoż Towarzystwa znaczniejszych zasiłków na rzecz szkoły Dublańskiej; a

3. zarazem przedsięwziął odpowiednie kroki, by subwencya z funduszu państwowego była znaczniejszą.

4. Wzywa się Wydział krajowy, by na następującej sesyi sejmowej przedłożył projekt, którymby umożliwiono także właścicielom mniejszych majątków korzystać z dobrodziejstw szkoły dublańskiej.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi następującą rezolucyę. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

1. Wzywa się Wydział krajowy, by wyjednał u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenia się pretensyi w tytule wydatków pod Rub. IV. poz. 20 wyrażonej.

2. Wzywa się Wydział krajowy, by starał się uzyskać od tegoż Towarzystwa znaczniejszych zasiłków na rzecz szkoły Dublańskiej; a

3. zarazem przedsięwziął odpowiednie kroki, by subwencya z funduszu państwowego była znaczniejszą.

4. Wzywa się Wydział krajowy, by na następującej sesyi sejmowej przedłożył projekt, którym by umożliwiono także właścicielom mniejszych majątków korzystać z dobrodziejstw szkoły Dublańskiej.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Pozwalam sobie do rubryki I. ustępu 8. zaproponować Wysokiej Izbie małą zmianę. Rubryka I. ustęp 8. brzmi. (Czyta):

„Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koni 700 zł."

W sprawozdaniu komisyi budżetowej do tej pozycyi wytłumaczenie jest takie. (Czyta):

Do poz. 8. preliminuje się w wydatkach zwyczajnych o 50 zł. więcej niż na r. 1882. na naprawę narzędzi, dla braku folwarcznej kuźni; uchwalonych zaś na r. b. 400 zł. nadzwyczajnego wydatku w poz. 9. wstawia się tu do poz. 8. na sprawienie nowej młocarni.

To mnie powoduje do postawienia wniosku, aby tu między wydatkami nadzwyczajnymi przyczynić więcej 500 zł. na postawienie kuźni na folwarku. Dwie przyczyny powodują mnie do postawienia tego wniosku. Najpierw wiemy z doświadczenia, jak jest uciążliwem dla każdego gospodarstwa nie mieć we własnym folwarku kuźni,

na której by można uskutecznić naprawę maszyn i kucie koni. O wiele to jest uciążliwszem dla folwarku stojącego na tak wysokim stopniu kultury jak folwark dublański, który poniewiera się z maszynami udoskonalonemi daleko droższemi po wsi i szuka naprawy u kowali wiejskich, nie znających się na tej rzeczy. Jest to nietylko strata czasu, ale maszyny narażone są na zepsucie i zniszczenie przez niezręczną naprawę i przez niemożność dopilnowania naprawy przez nadzór folwarku. Zdaje mi się, że nakład taki wróciłby się w krótkim czasie funduszowi krajowemu nie tylko przez to, iżby koszta naprawy się zmniejszyły, ale i przez to, że utrzymanie i zniszczenie maszyn byłoby w krótkim czasie daleko mniejsze niż obecnie. Jednakże jest jeszcze drugi powód ważniejszy, który mnie powoduje do postawienia tego wniosku. Wiadomo, jak ważnem jest praktyczne wykształcenie szkoły niższej tak zwanej szkoły parobków. Otóż zdaje mi się, że jednym z najważniejszych powodów, które za moim wnioskiem przemawiają byłby ten, że należy tym uczniom niższej szkoły dać możność nauczenia obchodzenia się z kuciem koni. Może by mi kto powiedział, że już jest szkoła weterynaryi, jednakże ta szkoła jest tylko jedna na kraj tak wielki, potem skutki tej nauki nie rozszerzyły się po kraju tak, jakby się tego można było spodziewać. Do tej szkoły weterynaryi kowale nie uczęszczali dla tego, że utrzymanie we Lwowie wiele kosztuje. Zawezwano powiaty, aby subwencyonowały uczniów w szkole weterynaryi, ale cóż się stało? Uczniowie subwencyonowani, którzy uczęszczali do tej szkoły, powrócili na powiat, byli tam rok jeden, potem interesa własne kazały im się gdzieindziej udać i zostali dla powiatu straceni. Wskutek takiego biegu rzeczy, powiaty zaniechały dawania uczniom subwencyi, tak, że z ramienia powiatu obecnie uczniów w szkole weterynaryi nie ma. Zdaje mi się jednak, że gdzie tak ściśle łączy się interes folwarku z interesem kraju, nie należy się wstrzymywać od wydatku 500 zł., który nie obciąży funduszu krajowego, bo wkrótce w intracie folwarku Dublańskiego znajdzie pokrycie. Dlatego myślę, że idę całkiem w kierunku praktycznym i nie będę posądzany o pchanie szkoły na poziom wyższy, jeżeli proszę Wysoką Izbę, ażeby do pozycyi 700 zł. wstawiła jeszcze 500 zł. z przeznaczeniem na wystawienie kuźni w folwarku Dublańskim.

JW. Marszałek. Proszę Szanownego posła o wniosek na piśmie, lecz nie teraz, tylko w dyskusyi szczegółowej, bo teraz jest dyskusya ogólna. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zamierzam tylko niektóre zapatrywania p. Antoniewicza sprostować. Po pierwsze, że nie to było powodem uznania szkoły Dublańskiej za szkołę krajową, iż Towarzystwo rolnicze już dalej nie było wstanie jej utrzymać, jakkolwiek faktowi temu nie zaprzeczam. Powodem dla nas, dla Sejmu było przeświadczenie, że w kraju przeważnie rolniczym szkoła rolnicza jest koniecznie potrzebną. Jeżeli towarzystwo prywatne swoim kosztem szkołę założyło i przez długie lata utrzymywało, to dla sprawy ogół obchodzącej zrobiło bardzo wiele, i wiecznie szkoła taka, w interesie całego kraju potrzebna, nie może pozostać ciężarem prywatnego towarzystwa. i nie może być utrzymywaną funduszem prywatnym. To pierwsze. Powtóre wypowiedział p. Antoniewicz zdanie, że Wysoka Izba przyjmując tę szkołę na kraj uchwaliła, iż jej będzie udzielała subwencyi i że ta subwencya jest teraz większą, aniżeli się tego pierwej spodziewano. Tak nie jest. Szkoła ta przeszła zupełnie na kraj, została krajową i każdy szanowny poseł, który głosował wtedy, nie mógł inaczej tę rzecz pojmować, tylko tak, że wszystkie potrzeby szkoły, jakie się w przyszłości okażą i jakie przez Wysoką Izbę za odpowiedne uznane zostaną, będą musiały być pokryte z funduszu krajowego. O subwencyi wcale mowy nie było. Następnie nawiązując do tej sprawy o subwencyę, powiedział, że wydajemy 24.000 zł., a mamy 25 zł. dochodu. Tu już szanowny poseł zmięszał sprawę szkoły ze sprawą folwarku.

To, co dodajemy, dodajemy na szkołę, a dzisiaj mamy na porządku dziennym preliminarz folwarku, na który nic nie wydajemy, gdyż 25 zł. wykazuje nadwyżkę dochodu, który to dochód nie może być większy, skoro cięży na folwarku renta dla towarzystwa i trzy raty do banku. Skoro kraj za folwark nic nie dał, więc z majątku ziemskiego, za który się nic nie dało, nie można wymagać więcej dochodu, jak tylko, aby módz płacić raty i renty. W ten sposób powoli w przeciągu długich lat przychodzimy darmo do czystego posiadania.

W ciągu ubiegłych lat, ile razy uchwaliliśmy jakiekolwiek wkłady na ten folwark, to ani razu z funduszu krajowego. Czyniliśmy wprawdzie wkłady znaczne, ale pokrywaliśmy je nowemi za-

ciągniętemi pożyczkami na hypotekę tego folwarku, i rozporządzeniem gotówki, która nam została równocześnie z folwarkiem przez Towarzystwo rolnicze do dyspozycyi oddaną.

Jeszcze jedno: powiedział p. Antoniewicz, że jako reprezentant posiadłości mniejszej nie może tak zupełnie sympatyzować z tą szkołą, nie może z tak szczerem przeświadczeniem głosować za tym wydatkiem, ponieważ nie przynosi bezpośredniej korzyści mniejszym właścicielom. Pominąwszy, że szkoła rolnicza w kraju rolniczym przez samo swoje istnienie, przez rozwój wiadomości nauk rolniczych, przez przyczynienie się do podniesienia rolnictwa w ogóle, niezawodnie tak dla większych właścicieli, którzy się bezpośrednio kształcą w tej szkole, jak i dla mniejszych właścicieli jest stanowczo korzystną; pominąwszy więc tę okoliczność, muszę powiedzieć, że w ten sposób traktować sprawy krajowej nie można, że to nie jest stanowisko krajowe, na którem przez takie wypowiedzenie stanął p. Antoniewicz. Gdybyśmy zaczęli ważyć i rozważać, czy wyborcom jednego lub drugiego posła czy to jakikolwiek wydatek, czy zaprowadzenie instytucyi, jakiej bezpośrednie przyniosą korzyści lub nie, i gdybyśmy według tego następnie głosowali, tobyśmy zatracili stanowisko Sejmu i stalibyśmy się reprezentantami pojedyńczych interesów, któreby chyba komicznie walczyli ze sobą. Dziwię się więc, że p. Antoniewicz staje na takiem stanowisku.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Gros ma głos.

P. Gros. Kiedy p. Antoniewicz zgłosił się do mowy, zdawało mi się, że będzie mówił w przedmiocie sprawozdania, t. j. o gospodarstwie na folwarku w Dublanach, i zacząłem zaiste podziwiać tę wszechstronność szanownego kolegi, który obok innej erudycyi, — bo jak wiemy jest nauczycielem — jeszcze tak znakomite zdobył sobie wiadomości na polu agronomii. Zdawało mi się, że szanowny kolega nam powie, iż na folwarku dublańskim jest zła karma, że grys i makuchy powinne być inne, że nam poda wreszcie choćby opis jadła dla kuchni folwarcznej lub inne tego rodzaju do gospodarstwa należące wy nalazki. Tymczasem słyszeliśmy mówiącego o rozmaitych przedmiotach, o Bazylianach, o szkole, o gospodarstwie jednak w Dublanach, o właściwym więc przedmiocie naszych rozpraw, ledwo wspomniał. I to jak?

Nasamprzód twierdzi szanowny mowca, że cały czysty dochód z Dublan wynosi w tym roku 25 zł., jużcić to dowodzi, że szanowny poseł nie umie bynajmniej obrachować dochodów pojedyńczego majątku, bo gdyby tak rachował, jak się rachować powinno, byłby do dochodów prócz tych 25 zł. wliczył jeszcze 3120 zł., które Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu i Towarzystwu galicyjsko-gospodarskiemu zapłacono. Bo pytam się, skądże się wzięły te fundusze? Przecież tylko z gospodarstwa Dublan. Dalej powinien był wliczyć także sumę 215 zł. należytości zapłaconej od przeniesienia własności. Jestto nadzwyczajny wydatek podatkowy, należy więc do dochodu, podatki bowiem zwykłe w całość gospodarstwa wchodzące, zupełnie pomijam. Gdyby te trzy cyfry, jak to powinno się stać, szanowny poseł był zesumował, byłby doszedł do rezultatu, że dochód tego folwarku wynosi 3360 zł., a zatem sumę, która w stosunku do morgów znamionuje dobre gospodarstwo.

Ale nacóż wchodzić w szczegóły. Szanownemu posłowi nie chodzi wcale o gospodarstwo w Dublanach, jemu chodzi o to, aby mógł czynić zarzuty szkole Dublańskiej, że swemu celowi nie odpowiada, zadania swego nie wypełnia. Domaga się szanowny poseł nauk dla włościan, a czyż ostatniemi czasy, kiedy tu w Sejmie była dyskusya o szkole Dublańskiej, nie słyszał, że tam istnieje szkoła niższa, która prócz pomocnika wykształca także i gospodarzy na mniejszej własności. Jeżeli żaś szanowny poseł żąda takiej reformy, aby dzisiejsza wyższa szkoła mogła zarówno wykształcać włościan, to niechaj się przedewszystkiem stara o to, aby młodzież wiejska poprzód już w innych szkołach nabyła wiadomości potrzebnych do wstępu nauk, to bowiem do szkoły fachowej nie należy.

Najwięcej jednak raziło mnie życzenie wypowiedziane przez szanownego posła, aby Towarzystwo gospodarskie darowało funduszowi krajowemu 1600 zł. pobieranej rocznej renty. Przedewszystkiem przyznać należy, że Towarzystwo, które założyło szkołę zakupiło folwark, — i później folwark wraz z całym inwentarzem i to wcale nie w stanie złym, tylko przydatnym i wszystkie swe mozolne nabytki, oddaje ze stratą na cele publiczne. Takie towarzystwo przysłużyło się krajowi po nad swój obowiązek. Zresztą niech szanowny poseł nie zapomina, że nie Towarzystwo gospo-

darskie jest właścicielem folwarku, ale ci, którzy pierwotnie na zakupno Dublan fundusze składali, niechaj nie zapomina wreszcie, że te 1600 zł., które Towarzystwo gospodarskie pobiera, użyte bywają na cele czysto gospodarskie, na podniesienie chowu bydła w całym kraju, w ogóle na podniesienie wszystkich innych gałęzi gospodarstwa krajowego. Jeżeli więc życzy sobie szan. poseł odebrać tę rentę Towarzystwu gospodarskiemu, to niechaj przedewszystkiem dostarczy dowód, że Towarzystwo gospodarskie źle tych pieniędzy używa, a póki tego nie zrobi, to niechaj szanuje prawa nabyte Towarzystwa gospodarskiego. Skończyłem. (Brawo).

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Predewsim diakuju za nauku pocztennomu p. Grossowy, odnakož ne mohu bezwzhladno jeju przyniaty, bo wydko, słiw moich ne poniał.

Szanownyj człen Widiłu krajewoho, kotoryj był w chwili, koły kraj pryjmował toj majetok i folwark dublańskij, jest dla nas kompetentnijszym świdkom, a duże autoritetom, szczo do stanu, w jakim sia toj majetok znachodyw. Własne teper pocztennyj człen Widiłu krajewoho otwerto pryznaw, szczo stan szkoły i folwarku buł złyj, predstawlał on ne tolko ruinu, ałe duże buł on błysko bankructwa. Szczo do uwahy pocztennuho człena Wydiłu krajewoho, szczo tu ne hodyt o subwencyu, ałe tylko o uderżanje, to ja ne odnoszu toho do nyni, ałe ja howoriu o perszych poczatkach, o chwyli, w kotoroj własne perwyj raz w Sojmi sprawu tuju traktowano. Zakidaje meni pocztennyj człen Wydiłu krajewoho, szczo ja tych rezolucyj ne stawlał pry innoj sposibnosty, koły howoreno o szkoli. Ałe moi Panowe, szkoła z folwarkom jest tak stysło zwizana, że i dla toho Wydił krajewy w odnim predłożeniu i sprawu szkoły i folwarku nam peredłożył. Folwark jest posahom, winowaniem na uderżanie toj szkoły.

Ne ponemaju zatim toho upreku, szczo tych rezolucyi na swoim mistciu ne stawlaju, ta to jest ricz budżetowa. Moi Panowe, pryhadajte sobi, szczo koły ta sprawa traktowana buła w Wysokim Sojmi, oden z naszich Posłiw wnisł żełanie, szczoby jazyk wykładowyj buł poczasti ruskij. Skazano nam na toje, szczo Sojm ne może na to izwołyty, poneże tu włastywe ważnijszyj hołos maje Towaryszestwo hospodarskie, chot' tiaharu ne ponosyt; poneże ono jest włastywo zawidatełem toho majetku. My obawlajemo sia, że ono na to ne prystane. Tohdy de facto fond krajewyj tolko dawał subwenciju, a i nyni chot' jest uże krajewa, dijstwitelno hospodarem jest kto druhij. Interes, jakij dla kraju jest dobryj — tak nam howoreno — a nyni? — Tohdy pryznawano, że włastywo hospodarom ne jest kraj, ałe Towaryszestwo hospodarskie i kuratorya.

Szczo do uwahy, że poseł krajewyj dołżen zastupyty sprawy krajewy, ałe ne partykularne i specyalne interesa, to ta uwaha buła tu ne raz wyskazana i osnowno zbyta.

Pocztennyj poseł Gross nadijał sia, szczo ja otłiczno budu podawaty rezultaty, szczo do ahronomii. Ja z hory zasterichłem sia, szczo do toho diła ne miszaju sia, bo ne rozumiju wysokoho hospodarstwa, a że sprawa folwarku powynna buty razom traktowana z sprawoju szkoły, to wże pojasnyłjem. Pocztennyj poseł Gross skazał, szczo ja złe rachował. Fakt jest faktom. W sprawozdaniu jest wykazanyj dochid 25 zł., a wydatki, jakiji krom toho folwark prynisł, sut wykazani w jenszyj rubryci. Ja nikoły ne howoryłjem o dochodach brutto, ałe o dochodach netto, bo tolko dochody netto służat na uderżawenie toj szkoły, a dochid netto jest 25 guldeniw, toho nikto ne zapereczył i zapereczyty ne może.

Dalsze skazano meni, szczo szkoła dla parobkiw jest szkoła włastywo dla menszych włastytełej. Otże tak ne jest, tyji parobki jesły ne inkluczno, to w znacznei bilszosty sut pryjmowani w bilszych majetkach jako karbownyky i nadzeratełi, abo i z czasom ekonomy, a zatim ne wchodiat w hospodarstwa menszych włastytełej i ne pryczyniajut sia do ich pidnesenia. W tym wzhladi uwahu posła Grossa pryniaty ne mohu, bo ne majut pidstawy.

W proczym do toczki prawnoji, to hołos mij na tom ja stawlał, szczo prawa szanuju i ne osperiwju praw Towaryszestwa do rent, tolka za tym ja buł, aby Towaryszestwo skłonyty, szczob bilszu subwencyu i pomicz toji szkoli udiłyło, i toho meni nikto ne zaboronyt, bo swobodno jest kohoś o szczo prosyty, czy win prystane, czy ni, w to ja ne wchodżu, to ricz jeńsza, ałe nikoły ja ne howorył, szczo Sojm maje prawo toje uchwałyty, dla toho ne mohu pryniaty uwahu, kotroju swoju besidu poseł Gross zakińczyw, jakoby ja wnis, „aby odebrać od tych, co subskrybowali". O tim ne buło ani besidy.

Po uwahach, jaki ja czuł po pretywnoj storoni, ciłkom ne czuju sia pobytym i tolko obstaju

pry postawłennych rezolucyach, a to tym bilsze, szczo ony sut newynnyji, ne protywni prawam i ne prynosiat nikomu szkody. Subwencya z fonda deržawnoho može buty znacznijsza, bo szkoła teper jest jeńsza, jak buła w chwyli obniatia czerez fond krajewyj, jest ona teper bilsza i bilsze kosztuje, i dla toho potrebuje bilszoj subwencji. Czy to takož ne jest na mistcy, toho ne ponymaju; czy to takož na uprek z protywnoi storony. Wydił krajewyj peredłožyw projekt, aby i menszi majetki korystały bilsze z toi szkoły; czy to takož ne sprawedływo, czy takož ne majemo prawa toho žadaty? Ja hadaju, szczo takij uprek nezasłuženy žadnoju miroju pryniaty ne mohu, on należał by sia komu druhomu.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Rozprawa ogólna nad preliminarzem folwarku w Dublanach na rok 1883., jak to słusznie podniesiono przez dwóch mowców, zeszła na szczegóły omawiane przed kilku dniami podczas dysuksyi o szkole w Dublanach.

Pomimo dwukrotnego przemówienia i odpowiedzi swoich, nie przekonał mnie poseł Antoniewicz, ażeby we właściwem miejscu dyskusyę i zarzuty swoje był podniósł. Te zarzuty już prawie wyczerpująco tak przez członka Wydziału krajowego, jak i przez wiceprezesa Towarzystwa gospodarskiego p. Grossa zostały odparte. — Nie wiele mam dodać, jednakże czuję się w obowiązku kilku słowami przemówienia tych Panów jeszcze uzupełnić.

Powiedział p. Antoniewicz między innemi, że dla tego, iż ze szkoły niższej wychodzący dozorcy i parobcy przychodzą na służbę do posiadaczy większych własności, to z tego powodu szkoły obydwie, a nawet i niższa, nie przynoszą korzyści mniejszej własności. Tego ja pojąć nie mogę i nie wiem, jak sobie to wytłumaczyć, bo nie jest to przecież wyzyskiwaniem tych młodych ludzi, którzy wychodzą ze szkoły niższej, którzy uczą się dla swojego dobra, a chociaż pomoc przynoszą większej własności, to sami sobie i swoim rodzinom nie mało też pomagają pobieranem wynagrodzeniem. Z tej zasady wychodząc, powiedziećbyśmy musieli, że absolutnie we wszystkich dążnościach obywateli kraju tego i starania tej Wysokiej Izby nic a nic dla właścicieli mniejszej własności się nie dzieje.

Mówi szanowny poseł Antoniewicz, że rezolucye we wszystkich punktach, które wnosi, są bardzo niewinne i że nie chce odbierać Towarzystwu gospodarskiemu rent, ale proponuje tylko, ażeby Towarzystwo gospodarskie przyczyniało się do utrzymywania szkoły i folwarku w Dublanach. Aleź Panowie! że Towarzystwo gospodarskie bardzo wiele dobrego czyni, to mnie się zdaje, że to każdemu, a nawet choćby był temu Towarzystwu przeciwnym, każdemu powiadam, a więc i p. Antoniewiczowi wiadomo być powinno. Zresztą ta sama Wysoka Izba uznała dążenia i zakres działania Towarzystwa gospodarskiego za dobre i pożyteczne dla kzaju, skoro przed dwoma laty przyznała temuż stałą rentę, nie z obowiązku ani z kontraktu wypływającą, ale subwencyą 3000 zł. rocznie. Jeżelibyśmy więc tę rezolucyę uchwalili, to znaczyłoby to, jedną ręką dawać, a drugą odbierać, jak chce właśnie p. Antoniewicz.

Co się tyczy dochodów z folwarku, to jeszcze raz muszę powtórzyć, co p. Gross podniósł, że dochód faktyczny jest trzy tysiące kilkaset zł., jak to już dokładnie tu obliczono, a nie 25 zł., jak to w preliminarzu ogólnym, a zatem w zestawieniu cyfrowem przedstawiamy. Proszę Panów, gdyby Wydział krajowy chciał niejako chwalić się dochodami z folwarku, gdyby był chciał wykazać, że administracya jego jest dobrą i że folwark jest korzystną własnością kraju, to mógłby był zaproponować Wysokiemu Sejmowi, ażeby wszystkie te pożyczki z innych rubryk pokrywać, a w niniejszym preliminarzu wykazałby, co jest faktyczne i sprawiedliwe, to jest, że dochód trzy tysiące trzysta kilkadziesiąt zł. wynosi.

Co się tyczy rezolucyj wniesionych przez p. Antoniewicza imieniem komisyi budżetowej nie odpowiadam na nie, gdyż nie były przedmiotem obrad komisyi. Mojem imieniem, jako poseł, jestem im przeciwny, oprócz tej jednej może, aby wezwać Wydział krajowy, iżby próbował, czy Rząd nie da większej subwencyi.

Co się tyczy wniosku p. Jędrzejowicza, to będę miał zaszczyt odpowiedzieć nań przy specyalnej dyskusyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę czytać pozycyami.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 1.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycyą komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

2. Najem robotnika 2.400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Sądziłbym że będzie dostateczne, jeżeli p. Sprawozdawca przeczyta pojedyńcze pozycye, a my tylko nad sumą rubryk głosować będziemy.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca zechce odczytać dalsze pozycye.

Sprawordawca p. hr. Scipio (czyta):

3. Dokupno nasienia 150 zł.

4. Dokupno nawozów dopełniających 200 zł.

5. Dokupno karmy, owsa, grysu i makuchów 1.200 zł.

6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży 250 zł.

7. Utrzymanie budynków 150 zł.

JW. Marszałek. Dotychczas nie ma żadnej poprawki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do odczytanych dopiero co pozycyj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z powyższemi pozycyami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

8. Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koni (Nadzw. 400) 700 zł.

Zwracam uwagę, że do tej pozycyi jest poprawka p. Jędrzejowicza, zwiększająca tę pozycyę o 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ośmielam się zapytać p. Sprawozdawcę, co oznacza nadzwyczajny wydatek 400 zł.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. W sprawozdaniu komisyi budżetowej powiedziano bardzo wyraźnie, że ta kwota 400 zł. wstawioną jest w poz. 8. na sprawienie nowej młocarni.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. Michałowski Józef. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Michałowski ma głos.

P. Michałowski Józef. Popieram wniosek p. Jędrzejowicza i żałuję mocno, że p. Jędrzejowicz będąc sprawozdawcą komisyi dla kultury krajowej nie uczynił tego wniosku. Byłoby się tam może udało bez obciążenia funduszu krajowego postawić tę cyfrę chociażby kosztem jednego laboratoryum, ale skoro zawotowaliśmy i laboratoryum, sądzę, że tem większą jest koniecznością, ażebyśmy i kuźnię postawili. Radziłbym nawet postawić ją niedaleko laboratoryum, ażeby ten skromny a praktyczny budynek, przeciwstawić tym wspaniałym laboratoryom. Dla tego popieram wniosek p. Jędrzejowicza.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Porozumiawszy się z kolegami w komisyi budżetowej, przyjmuję jej imieniem poprawkę p. Jędrzejowicza.

JW. Marszałek. Skoro komisya budżetowa przyjęła poprawkę p. Jędrzejowicza, mamy tylko jeden wniosek tj. (czyta):

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koni i wystawienie kuźni 1.200 zł.

Kto tę pozycyą przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

10. Zabezpieczenie od pożaru, gradu i zarazy 400 zł.

11. Kuchnia folwarczna 150 zł.

12. Koszta kancelaryjne 25 zł.

13. Światło i smarowidło 45 zł.

14. Kultura lasu 50 zł. Razem 7.770 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto powyższe pozycye od 9. do 14 włącznie przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. II. 15. Torfiarnia 200 zł.

Rubr. III. Podatki i opłaty.

Poz. 16. Podatek gruntowy 675 zł.

17. Podatek dochodowy z młyna i propinacyi 45 zł.

18. Należytość od przeniesienia własności (Nadzw.) 215 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto powyższe dwie rubryki przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubryka IV. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Poz. 19. a) Tow. kred. ziemskiemu 525 zł.; b) Tow. kred. ziemskiemu 300 zł.; c) Tow. kred. ziemskiemu 695 zł.

20. Renta c. k. galic. Towarzystwu gospodarskiemu 1.600 zł.

JW. Marszałek. Do tej rubryki postawiony jest wniosek p. Antoniewicza (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy by wyjednał u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenie się pretensyi w tytule wydatków pod Rubr. IV. poz. 20. wyrażonej“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by wyjednał u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenie się pretensyi w artykule wydatków pod Rubr. IV. poz. 20. wyrażonej“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieśś. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. V. 21. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na przyjęcie rubryki V, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. V. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów 4.500 zł. b) Za owies i siano dla szkół 500 zł.

2. Z wynajętych ról, łąk i pastwisk 800 zł.

3. a) Za płody zwierzęce: mleko 2.800 zł., przychowek 500 zł., braki 400 zł.; b) Nierogacizna 100 zł.; c) Owce 40 zł.; d) Ryczałt od szkół rolniczych 1.000 zł.

4. Z lasu 50 zł. Razem dochodu w rubr. I. 10.690 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do pozycyi dochodów, w pierwszej rubryce poszczególniouych? (Nikt). Kto tę rubrykę przyjmuje tak, jak była odczytaną, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. II. Poz. 5. Z torfiarni 200 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tej rnbryki? (Nikt). Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. III. Dochody z propinacyi i młyna.

6. Z propinacyi 340 zł.

7. Z młyna 20 zł.

Rubr. IV. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł. Suma dochodów 11.300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do III. i IV. rubryki dochodów? (Nikt). Kto się z niemi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubr. III. i IV. są przyjęte. Dalszych wniosków p. Antoniewicza nie mogę podać pod głosowanie, ponieważ nie mają związku z żadną pozycyą preliminarza folwarku w Dublanach, i muszę je uważać jako wniosek samoistny. W takim razie będę prosić p. Antoniewicza, jeżeli obstaje przy swoich żądaniach, żeby podał je na piśmie, a ja postąpię z niemi według regulaminu.

Na porządku dziennym stoją dalej sprawozdania o petycyach, a mianowicie petycye Towarzystwa muzycznego „Harmonia“ o subwencyą. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta).

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej do petycyi Towarzystwa „Harmonia“ we Lwowie o subwencyę dla swojej szkoły we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Za pomocą ofiarności prywatnych członków, tudzież rocznej subwencyi Wysokiego Sejmu, egzystuje od lat siedmiu we Lwowie pod nazwą: „Harmonia“, uniformowana kapela składająca się obecnie z 36 muzyków po największej części młodych ludzi zubożałych rodziców, którzy zawdzięczają swoje muzykalne wykształcenie jedynie przez to samo Towarzystwo równocześnie założonej szkole muzyki.

Mnogie muzykalne produkcye, tudzież każdorazowy współudział kapeli dla uświetnienia uroczystości narodowych zjednały „Harmonii“ należyte uznanie ze strony publiczności, dla tego też liczy obecnie Towarzystwo to do 300 wspierających członków, a roku zeszłego raczył nawet Najjaśniejszy Monarcha najłaskawiej zasilić szkołę tego Towarzystwa znaczniejszym datkiem.

Mimo to ale wykazują księgi rachunkowe za rok ubiegły 1362 zł. 17 ct. niedoboru, gdyż niestałe dochody, pochodzące li z ofiarności każdorazowej ilości członków, nie dostarczają odpowiedniego funduszu, aby przy największej oszczędności ze strony Zarządu szkoły muzycznej można takową przyzwoicie utrzymać, mianowicie w obecnej chwili, gdzie zakupienie nowych instrumentów w miejsce już zużytych stało się koniecznością.

Komisya petycyjna uwzględniając wyż wymieniony faktyczny stan rzeczy, tudzież powodując się okolicznością tą, że szkoła muzyczna Towarzystwa „Harmonii" kształci rzeczywiście bezpłatnie w muzyce rok rocznie kilkanaście chłopców z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa, a dając im tym sposobem uczciwy sposób do życia, tentuje także cele humanitarne, wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się szkole muzycznej Towarzystwa „Harmonii" we Lwowie na zakupienie instrumentów jednorazowa subwencya w kwocie 500 zł. za pokwitowaniem zarządu wypłacić się mających".

(Krzesło marszałkowskie zajmuje Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. bis. Stupnicki. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja z udowolstwiem konstatuju, szczo koły często prychodyt meni na dolu wystupyty w zaszczyti krajowoho budżetu, no k sożaliniju ne pochwaluś uspichom moich predstawłenyj, i może byty, szczo i teper bude moje predstawłenje bez rezultatu, odnak ja budu uspokojen w moim duchu w tym pereświdczeniu, szczo zdiłał ja to, szczo zdiłaty ja buł dołżen. Wo perwych moi Hospodynowe chotiłbym smotrity za jakojuś pidstawoju petycyi, toho izjatja, szczo „Harmonia" maji połuczyty subwencyju. Ja z sprawozdania toho ne uznał, żeby była jakaś podstawa do tej subwencyi. „Harmonia" jest obszczestwom, ałe takych obszczestw wo Lwowi imijem bolsze. Tym samym tytułom szczo „Harmonia", swobidno pryjty i kożdomu innomu obszczestwu do Wysokoho Sojma, i toju samoju loikoju, kotoroju mybyśmo udiłyły subwencju „Harmonii" — dołżni my udiłyty subwencji i proczym obszczestwam. Wproczym ne obmeżuś na tych obszczestwach horoda Lwowa. W kraju po innych mistach sut' muzykalnii obszczestwa i uwiriaju was moji Hospodynowe, szczo jesłyby takoje obszczestwo z prowincyi zhołosytosia o subwenciu, to skorsze dałbym jemu jak „Harmonii".

A to czomu?

Bo w takich mistach na prowincyi myzukalnyi obszczestwa mohut wyroblaty wkus, pidnosyty gust i obrazowaty w tom otnoszeniju obszczestwo w szyrokyeh kruhach. Lwow jest' zanadto muzykalnyj i obrazowanyj, żeby trebował szkoły obrazowania od „Harmonii".

Moi Hospodynowe! Jesły koły byłaby ta petycya „Harmonii" do Wysokoho Sejmu na czasi, to teper sowsim ne umistna. Proszu sia udywyty, jakuju my po za Lwowom majem dneś Harmoniju! Proszu prypomnuty sobi, szczo tam elementa borołyś i borut sia.

Na prowincyi ohoń i woda panuje (p. hr. Krukowiecki: bardzo dobrze). Tam jest dysharmonia, po kotorij potrebowanie „Harmoniji" wo Lwowi ni u mojeho serdca ni pred mojem umom oprawdania ne najde (p. hr. Krukowiecki: bardzo dobrze).

Ja zachopył z referatu pocztennoho sprawozdatela, szczo obszczestwo toje „Harmonija" udostoiłoś darunku Najjaśnijszoho Monarchy. Jesły ono znowu prychodyt tut o takij darunok, to meni se sowsim ne spodobałosia. Wydko, szczo toje obszczestwo prywykaje do takych darunkow. Ja toho tem bilsze ne rozumiju, jak sprawozdatel zajawył, szczo ta subwencya na instrumenta, a czomu, bo tii szczo majut, sut' zohrani. A deż moi Hospodynowe hroszi za toje, szczo tiji instrumenta zohrałyś? (Wesołość. P. hr. Krukowiecki: Bardzo dobrze). Otże po toj pryczyni stawlaju wnesenije perechodu do porjadku dnewnoho.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Najmocniej popieram zapatrywanie szanownego poprzedniego mowcy. Zdaje się, że w tak ciężkich czasach, w jakich dzisiaj się znajdujemy, gdzie takie szkody mieliśmy na prowincyi, gdzie lud dotknięty w wielu miejscach powodziami, zrośnięciem zboża i różnemi stratami, to „Harmonia" ta na prowincyi nie jest tą w stolicy, dlatego zdaje mi się, że datek jest niepotrzebny.

„Harmonia" jestto muzyczka uliczna (Wesołość), jestto ta „Harmonia, którą słyszeliście Panowie, grywającą podczas obiadów u Marszałka.

Niechże się ci składają na „Harmonię", którym gra, a nie kraj.

Teraz jeszcze jedno. Mimowoli przychodzi mi na myśl porównanie dwóch wniosków komisyi petycyjnej — a to: co do „Harmonii", dla której wnosi 500 zł. i co do Towarzystwa pszczelniczego, dla którego proponuje komisya 300 zł. Tyleż więc tylko dla tego Towarzystwa, które oddaje krajowi wielkie bardzo usługi, którego pismo rozchodzi się w dwóch tysiącach egzemplarzy (nie tylko u nas w kraju ale i za granicą), dla Towarzystwa, które wydaje bardzo dobre broszurki dla ludu, dla takiego Towarzystwa 300 zł., a dla „Harmonii" 500 zł.! W tem niema żadnej harmonii! (Wesołość i brawa). Dlatego będę głosować za przejściem do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę wchodził w te powody, co poprzednich mowców zniewoliło, że wojują takiemi argumentami, jak, że „na wsi woda i ogień", albo, że to jest „muzyczka uliczna", ponieważ Wysoka Izba uchwalając dla tej muzyczki „Harmonii" przez tyle lat po 300 zł. przebyła już te wszystkie argumenta za i przeciw. Petycya ta była nasamprzód w komisyi petycyjnej i komisya ta oświadczyła się przeciw daniu zapomogi dla szkoły czyli dla muzyki „Harmonii". W skutek tego udali się petenci do komisyi budżetowej, i ta zdaje się będąc więcej muzykalną (Wesołość) niż komisya petycyjna, dała jej 300 zł. Od tego czasu stoi w budżecie pozycya 300 zł. dla „Harmonii". Żałuję bardzo, że p. hr. Krukowiecki, który tak szczędzi groszem kraju, wczoraj nie odezwał się, gdy była mowa o subwencyi dla „Sokoła" (p. Krukowiecki: Bo mnie nie było). Komisya petycyjna i tej subwencyi także była odmówiła, komisya zaś budżetowa dała dla „Sokoła" 300 zł., a p. Krukowiecki nic ani słowa nie powiedział. Przecież „Sokół" jest Towarzystwem gimnastycznem, i tylko muskuły wyprawia, którymi później można się produkować przy tańcach, jak to często bywa. Żałuję, że wtenczas p. hr. Krukowiecki się nie odezwał (p. hr. Krukowiecki: Bo mnie nie było). Nie widzę więc powodu, żebyśmy wotując przez tyle lat dla szkoły „Harmonii" po 300 zł. teraz odmówili; musielibyśmy chyba uznać, że to cośmy przez tyle lat czynili, było niestosownem. Zresztą moje przemówienie nie tyczy się kwestyi: czy dać lub nie dać, tylko chciałbym mieć wyjaśnienie od p. sprawozdawcy, dlaczego między stałymi rubrykami w budżecie stoi pozycya dla „Harmonii" 300 zł., czy ta pozycya znaczy, że oprócz tych 500 zł., o których sprawozdanie komisyi petycyjnej mówi, jeszcze i 300 zł. mamy dawać, czy te 300 są już w tych 500 zł. zawarte? Chciałbym mieć wyjaśnienie na to ze strony p. sprawozdawcy.

P. Goldman. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. W budżecie na rok 1883, przedłożonym Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy, nie ma pozycyi „dla Towarzystwa Harmonii 300 zł.", a to z tego powodu, że w r. 1880, kiedyśmy uchwalali budżet na tenże rok, na wniosek komisyi budżetowej uchwalono dla Towarzystwa muzycznego Harmonii subwencyę na 3 lata po 300 zł.; tę subwencyę udzielano przez 3 lata tj. przez lata 1880, 1881 i 1882. Na r. 1883 nie był już Wydział krajowy umocowany do wstawienia jakiejkolwiek na ten cel kwoty, ponieważ uchwała Wysokiego Sejmu opiewała tylko na 3 lata.

Tyle więc celem wyjaśnienia na pytanie szanownego p. hr. Golejewskiego, dlaczego komisya petycyjna przychodzi z wnioskiem udzielenia Towarzystwu Harmonii subwencyi na r. 1883 w kwocie 500 zł. Będąc jednak przy głosie, pozwolę sobie, panowie, powiedzieć kilka słów na poparcie wniosku komisyi petycyjnej. Sprawa ta nie pierwszy raz przychodzi na porządek dzienny; od r. 1877 jest ona w tej Wysokiej Izbie po raz trzeci traktowaną. (P. Władysław Wolański: Proszę o głos.) W roku 1877, ponieważ zaledwie dwa lata Towarzystwo to istniało, Wysoka Izba nie mogła sobie wyrobić dostatecznego pojęcia o tem, co właściwie towarzystwo to zamierza, jakie jego cele i jakimi rozporządza środkami, i z tego powodu Sejm odesłał petycyę „Harmonii" do Wydziału krajowego do zbadania a ewentualnie do uwzględnienia. Wydział krajowy wydelegował komisyę znawców i opierając się na sprawozdaniu przez tę komisyę przedłożonem, udzielił towarzystwu temu subwencyi w kwocie 300 zł. W r. 1880 sprawa ta po raz drugi była na porządku dziennym i wtedy na wniosek komisyi budżetowej, która przekonała się o pożyteczności i żywotności Harmonii, udzielono temu towarzystwu na 3 lata po 300 zł.

Przy tak małej subwencyi istnieje to towarzystwo już rok ósmy, a zatem widać, że i członkowie przyczyniają się do jego utrzymania i że u publiczności nie małe znajduje poparcie. Mieliśmy też sposobność przekonać się, jak dobrze spełnia swoje zadanie, bo oprócz bowiem kapeli utrzymuje ono także i szkołę i wychowuje muzykantów, którzy, jak doświadczenie uczy, ukończywszy naukę przepisaną w szkole, rozchodzą się po kraju i tworzą tam zaród przyszłych prowincyonalnych kapel miejskich. Zdaje mi się więc, że i z tego względu i w tym roku Wysoki Sejm nie odmówi swojego poparcia temu tak pożytecznemu towarzystwu.

Z tych powodów proszę Panów, ażebyście raczyli przychylić się do wniosku komisyi petycyjnej i udzielili szkole muzycznej Towarzystwa „Harmonii" subwencyę w kwocie 500 zł. na zakupienie instrumentów, których brak jedynie stoi na przeszkodzie, że kapela tego towarzystwa nie stoi na tym stopniu, na jakim podług nabytej nauki i wprawy stanąć by mogła.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Zauważam, że kraj choćby najbiedniejszy, w porównaniu z nędzą jaka jest, jest jeszcze krajem, którego stać na to, aby tego rodzaju subwencye dawał. Towarzystwo Harmonii nie jest tylko towarzystwem muzycznem, ono jest zarazem towarzystwem dobroczynności; znam wszystkie sprawy tego towarzystwa, bo przed kilku laty będąc w komisyi petycyjnej, byłem referentem w tej sprawie i dlatego najmocniej popieram wniosek komisyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Czuję się być obowiązanym odeprzeć zarzuty szan. p. ks. Krasickiego i p. hr. Krukowieckiego, jakoby tegoroczna sesya sejmowa nie działała bardzo szczodrze dla wszystkich tych nieszczęśliwych, których trafiło nieszczęście ognia i wody, bo niemal codziennie słyszymy o naglących wnioskach wsparcia, które to bez wszelkiej dyskusyi wszystkie tu były uchwalone; myślę zatem, że Sejm w tym kierunku zadosyć uczynił w całem tego słowa znaczeniu. Komisya petycyjna pomijając, jak to jeden z poprzednich a właściwie ostatni szanowny mowca tu wypowiedział, że to jest szkoła, ależ bo ta szkoła tyle młodych ludzi, którzyby mogli pójść na bezdroża, nie mających żadnego utrzymania, tam oprócz udzielania bezpłatnej nauki muzyki, także zupełną swą opieką otacza, i z tego stanowiska wychodząc, uczyniła komisya petycyjna wniosek subwencyi jako dla publicznej szkoły muzyki wraz z całem bezpłatnem wychowaniem. O ile mi wiadomo, Towarzystwo Harmonii nietylko specyalnie przyjmuje biednych młodych ludzi z miasta Lwowa, ale przyjmuje ich, zkąd się takowi trafią, czy to jest kandydat ze wsi, czy też z sąsiednich miasteczek.

Ostatecznie muszę jeszcze nadmienić i to, że są już bardzo ładne skutki z czynności Harmonii, a w szczególności z tej szkoły; towarzystwo to bowiem zapobiegło mianowicie tu w stołecznem mieście wielkiemu napływowi obcokrajowych muzykantów, co także wedle mego zdania jest wielką tego towarzystwa zasługą, ponieważ tym sposobem niejeden grosz zostanie w kraju. Obstaję zatem przy wniosku komisyi petycyjnej o udzielenie szkole muzycznej Towarzystwa Harmonii jednorazowej zapomogi w kwocie 500 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam pod głosowanie przedewszystkiem wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść.

P. hr. Krukowiecki. Co to, co to, za przejściem do porządku dziennego? (Wesołość.)

Głosy. Tak, tak!

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Kto jest za wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o dalsze sprawozdanie względem petycyi Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o subwencyę.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

„Sprawozdanie do petycyi galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o udzielenie jednorazowej subwencyi w kwocie 400 zł.

Wysoki Sejmie!

Od lat siedmiu zawiązało się we Lwowie centralne Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze celem podniesienia upadającego w kraju naszym chodowania pszczół, tudzież ogrodnictwa postępowego, mianowicie produkowania szlachetniejszych gatunków owoców i jarzyn, szczególnie zaś nasion pastewnych.

Dla skuteczniejszego działania założyło centralne Towarzystwo 20 mniejszych oddziałów po-

wiatowych, za pomocą których wpływa pouczająco na włościan, a dla większego zachęcenia rozsyła rok rocznie pilnym gospodarzom wiejskim daremnie szlachetniejszy gatunek szczep owocowych i pastewnych nasion, nadto wydaje także towarzystwo to dwa razy na miesiąc pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu pod nazwą „Bartnik postępowy“.

Praca Towarzystwa znalazła świetne uznanie na wystawie w Kołomyi i w bieżącym roku w Przemyślu, Wysoki Sejm zaś oparł na tych samych motywach udzielenie dwukrotnej subwencyi, t. j. w r. 1880 sumę 300 zł., a w zeszłym na koszta wystawy pomologicznej w Kołomyi sumę 100 zł.

Centralne Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze nie posiada atoli żadnych stałych funduszów, podtrzymuje się jedynie z ofiarności każdorazowych członków, którzy ale także partycypować muszą do wszelkich wydatków swoich oddziałów powiatowych; obecnie zaś zamierza wysyłać misye pszczelniczo-ogrodnicze, któreby oddziaływały bezpośrednio na ludność wiejską, tak jak to już od dawna jest w używaniu z najlepszym rezultatem przez wszystkie podobne towarzystwa zagraniczne; na opędzenie więc kosztów tych misyi, tudzież rozpowszechnienie między ludem roślin pożytecznych, uprasza o subwencyę.

Komisya petycyjna po zbadaniu dokładnem stanu rzeczy i w przekonaniu chwalebnych i praktycznych dążności tegoż towarzystwa dla podniesienia ekonomii krajowej przez lat siedem, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się centralnemu galicyjskiemu Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu za pokwitowaniem prezesa lub zastępcy sumę 300 zł. jako jednorazową subwencyę z funduszu krajowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Korytowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Korytowski ma głos.

P. hr. Korytowski. Wobec znakomitych usług, które towarzystwo to wydaje dla kraju głównie na polu pszczelnictwa, pozwalam sobie zaproponować do wniosku komisyi petycyjnej poprawkę tej treści, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić zamiast proponowanej jednorazowej subwencyi w kwocie 300 zł., kwotę 400 zł.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Miałbym jeszcze większą poprawkę postawić obok tego, cośmy dopieroco uchwalili dla „Harmonii“, poprzestanę jednak na tej, jaką zgłosił p. hr. Korytowski. Czasopismo tego towarzystwa „Bartnik“ jest bowiem rzeczywiście bardzo dobrze redagowane i bez owej blagi, którą spotykamy w teraźniejszych pismach; jest ono pisane gruntownie, rozchodzi się po kraju w 2000 egzemplarzy, a nadto towarzystwo to drukuje dobre broszurki i pożyteczne pisemka. Z tych powodów popieram poprawkę p. hr. Korytowskiego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p Pławicki. Komisya petycyjna ze względu na to, że Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze rozwija tak pożyteczną działalność, osobliwie wpływem swoim pomiędzy włościanami, zgadza się na poprawkę p. hr. Korytowskiego, aby dać subwencyę 400 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Dyonizego Duba o przyznanie mu dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie
komisyi edukacyjnej o petycyi Dyonizego Duba, tymczasowego kierownika szkoły żeńskiej w Drohobyczu o przyznanie mu dodatku pięcioletniego za czas od dnia 10. Marca 1875. do dnia 10. Marca 1880.

Wysoki Sejmie!

Pan Dyonizy Dub pełni obowiązki nauczycielskie od r. 1861. przy szkołach ludowych w Drohobyczu. Będąc zrazu pomocniczym nauczycielem przy szkole głównej tamże, zarządzał równocześnie szkołą wzorową w Wróblowicach u św. p. hr. Władysława Tarnowskiego ze znakomitym skutkiem. W roku 1875. otrzymał prezentę na kierownika szkoły męskiej w Drohobyczu, nie otrzymał jednak nominacyi przed rokiem 1882. i nie ma przeto prawa do pięcioletnich dodatków

Ze względu na długoletnią służbę prosi o udzielenie mu jednego dodatku pięcioletniego.

Zważywszy, iż petent przez długie lata odznaczał się istotnie sumienną i odszczególniającą się pracą około szkolnictwa ludowego, jak o tem świadczą załączone dokumenta i że nie przeszedł na etat z powodów zupełnie nie od niego zawisłych,

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dyonizy Dub, rzeczywisty kierownik 4. klasowej II. męskiej szkoły w Drohobyczu, a tymczasowy kierownik 6. klasowej żeńskiej szkoły tamże, otrzyma pięcioletni dodatek za czas od 10. Marca 1875. do 10. Marca 1880. roku.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej na Zwierzyńcu pod Krakowem o przeniesienie gminy Półwsie zwierzynieckie do II. klasy pod względem płac nauczycielskich. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej na Zwierzyńcu pod Krakowem, o przeniesienie gminy Półwsie do drugiej klasy pod względem płac nauczycielskich a ewentualnie o polepszenie bytu nauczycieli szkoły w Półwsiu zwierzynieckim.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele w Półwsiu zwierzynieckim otrzymują na mocy ustaw obowiązujących roczną płacę w sumie 300 zł. rocznie, ponieważ Półwsie jest tylko osadą liczącą 2000 mieszkańców.

Gmina ta jednak stanowi w rzeczywistości część miasta Krakowa, wedle załączonych wykazów, życie w Półwsiu zwierzynieckim równie drogie jak w Podgórzu, z tego asumptu proszą nauczyciele Półwsia o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli w Podgórzu.

Komisya edukacyjna nie może to uważać za rzecz właściwą, ażeby nauczyciele w jednej części stołecznego miasta byli skazani na wyjątkową nędzę.

Wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Płace nauczycieli ludowych w Półwsiu zwierzynieckim będą zrównane z płacami nauczycieli w gminach należących do drugiej klasy.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują petycye nie obciążające budżetu, a mianowicie (czyta):

„Stefan Russocki, Władysław Koczorowski, Michał Zawadzki, Karol Jelonek, Władysław Marcinkowski, Henryk Strnad, Kazimierz Skwirczyński i Kornel Dauksza, dyurniści Wydziału krajowego o veniam aetatis.“ Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi dyetaryuszów oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, Stefana Russockiego, Władysława Koczorowskiego, Kazimierza Skwirczyńskiego, Michała Zawadzkiego, Karola Jelonka, Władysława Marcinkowskiego, Henryka Strnada i Kornela Daukszy o udzielenie „veniam aetatis“ celem starania się o posady urzędników rachunkowych.

Wysoki Sejmie!

W przedłożonej za pośrednictwem Wydziału krajowego petycyi proszą wyżej wymienieni petenci ze względu, że wedle §. 3. ustanowy służby krajowej tym tylko kandydatom ubiegającym się o posadę przy Wydziale krajowym, takowe udzielane być mogą, którzy przy warunkach do poszczególnej posady wymaganych nie przekroczyli 40 roku życia; im zaś w ciągu służby ten wiek normalny upłynął — o darowanie przekroczonego wieku. Wydział krajowy popiera jak najusilniej prośby: *a)* Stefana Russockiego *b)* Władysława Koczorowskiego *c)* Michała Zawadzkiego *d)* Karola Jelonka *e)* Władysława Marcinkowskiego i *f)* Henryka Strnada, a to z następujących powodów:

Stefan Russocki urodzony w Chełmie Królestwie Polskiem dnia 18. Sierpnia 1839. r. ma przeto obecnie lat 43. W oddziale rachunkowym służy jako dyurnista od 13. Marca 1873. (LW. 4630/73). Przez lat 7 był bardzo pilnym i użytecznym, zaś w ostatnich dwóch latach z powodu długotrwałej choroby własnej i swej żony, która

w b. r. umarła, mniej pilnym. Jest wszelako nadzieja, że skoro powróci do zdrowia, powróci i do swej dawniejszej pilności.

Władysław Koczorowski urodzony 2. Grudnia 1841., ma przeto obecnie lat 41. W oddziale rachunkowym służy od 20. Kwietnia 1875. (LW. 9431/75), obecnie zatem rok 8.

Przez cały czas odszczególnia się wzorową pilnością i rzadką akuratnością w pracach rachunkowych, prowadzi obecnie księgi kontowe funduszu krajowego, policzony do najzdolniejszych pracowników.

Michał Zawadzki urodzony dnia 22. października 1842. w Janowie w Galicyi, ma więc lat 40; służy w oddziale rachunkowym od 11. Września 1876. (LW. 23922/76), przeto lat 6. Ma referat żandarmeryi i dział szczepienia ospy, rekwizytów kancelaryjnych i częściowo w gminnych sprawach (cenzurę, książkowanie i referaty). Jest bardzo pilnym i zdolnym.

Karol Jelonek urodzony w Wiśniczu Nowym w Galicyi w roku 1841, ma więc lat 41, służy od 24. Maja 1877. (LW. 16404/77); prowadzi księgi kontowe oddziału drogowego, należy do najzdolniejszych i najpilniejszych robotników.

Władysław Marcinkowski urodzony 24. Października 1842. w Szulhanówce w Galicyi, przeto obecnie ma lat 40; służy w oddziale rachunkowym od 1. Czerwca 1878. Przez cały czas odszczególnia się wzorową pilnością, dokładnością i zdolnościami w sprawach rachunkowych. Ma obecnie referat szpitala głównego lwowskiego.

Henryk Strnad urodzony w Podkamieniu w Galicyi dnia 22. Lipca 1840., przeto obecnie ma lat 42; służy w odziale rachunkowym od 1. Sierpnia 1878.

Pilność wzorowa, zdolności buchalteryczne celujące, akuratność także. Prowadzi księgi funduszów stypendyjnych.

Prawie wszyscy ci kompetenci ledwie co przekroczyli 40. rok życia swego, służą nieprzerwanie 4, 5, 6, 7 i 9 lat, wstąpili zatem do służby krajowej dawno przed 40. rokiem życia swego, której bez przerwy się poświęcają, właściwie rzecz wziąwszy, są oni od kilku lat już w służbie krajowej. Lecz lata te służby nie liczą się im, a służba krajowa, formalnie rzecz biorąc, nie rozpoczęła się jeszcze u nich, ponieważ nie złożyli przysięgi, która tylko od urzędników krajowych wedle ustanowy służby krajowej odebraną być może. Wedle ich zatrudnienia pełnią ci petenci służbę urzędników buchalterycznych, słuszność więc wymaga, aby okoliczność, iż z braku posad nie zostali rzeczywistymi urzędnikami, nie była im poczytaną za ujmę w ich promocyi.

Na posiedzeniu z dnia 23. Września b. r. utworzył Wysoki Sejm właśnie dla tego, aby zmniejszyć liczbę dyurnistów i dać zasłużonym dyurnistom możność zostania urzędnikami, 10 posad praktykantów.

Wymienieni kompetenci należący do najlepszych z dyurnistów oddziału rachunkowego, będą stanowili bardzo odpowiedni kontyngens przy nadaniu nowokreowanych posad i byłoby do pożałowania, jeżeliby dlatego, iż przekroczyli nie z własnej swej winy wiek, nie mogli kompetować o nowo kreowane posady praktykantów, a Wydział krajowy musiał się zasilić urzędnikami z zewnątrz pobranymi o zdolnościach i aplikacyi, których nie miałby przeświadczenia z własnej obserwacyi.

Co do Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy Wydział krajowy nie popiera ich prośby.

Kazimierz Skwirczyński urodzony 2. Marca 1832. w Woli Mieleckiej w Galicyi, ma więc obecnie lat 50. Był dawniej urzędnikiem kolei żelaznej, w oddziale rachunkowym służy od 6. Sierpnia 1875. (LW. 18729/75); pisze bardzo ładnie, lecz do prac buchalterycznych nie ma potrzebnej akuratności i zdolności. Przekroczył wiek normalny jeszcze przed wstąpieniem do służby krajowej.

Korneli Dauksza urodzony 3. Czerwca 1836. w Niebieszczanach w Galicyi, przeto ma lat 46. Służy w oddziale rachunkowym od 1. Kwietnia 1882., a zatem dopiero miesięcy 5. Jest wprawdzie wzorowo pilnym i okazuje przy dobrych chęciach bardzo dobre uzdolnienie, lecz służy za krótko i przekroczył wiek normalny na 6 lat przed wstąpieniem do służby krajowej.

Ci dwaj petenci zatem przekroczyli już byli wiek, wstępując na dyurnistów do oddziału rachunkowego, a gdy ich użyteczność w służbie nie przedstawia się wybitną, Wydział krajowy nie widzi potrzeby poparcia ich prośby.

Z tych więc powodów komisya petycyjna opierając się na oświadczeniu Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Udziela się „veniam aetatis.“

a) Stefanowi Russockiemu,

b) Władysławowi Koczorowskiemu,

c) Michałowi Zawadzkiemu,
d) Karolowi Jelonkowi,
e) Władysławowi Marcinkowskiemu,
f) Henrykowi Strnad.

2. Nad petycyą Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy o darowanie przekroczonego wieku przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Udziela się veniam aetetis a) Stefanowi Russockiemu; b) Władysławowi Koczonowskiemu; c) Michałowi Zawadzkiemu; d) Karolowi Jelonkowi; e) Władysławowi Marcinkowskiemu; f) Henrykowi Strnad. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Komisya petycyjna wnosi dalej: 2) Nad petycyą Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy o darowanie przekroczonego wieku, przechodzi się do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego dyurnistów Wydziału krajowego o veniam studiorum. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego dyetaryuszów w oddziale rachunkowym przy Wydziale krajowym o uwolnienie ich od obowiązku przedłożenia dowodów ukończonych studyów.

Wysoki Sejmie!

W przedłożonych przez Wydział krajowy petycyach, proszą Eugeniusz Engl i Wincenty Brzyski o darowanie brakujących im studyów, któremi wedle ustanowy służby krajowej (§. 4) ustęp 2, są: ukończenie 6tej klasy gimnazyalnej lub realnej lub też akademii handlowej, Wydział krajowy popiera te prośby a to z następujących powodów:

Eugeniusz Engl, urodzony d. 18. Listopada 1352 w Mikołajowie, ukończył 2gą klasę realną, zdał egzamin na pocztowego ekspedytora, był dyurnistą przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie i Stanisławowie (1871—1872), poczmistrzem w Mikołajowie (1872—1874), zrezygnował z tej posady 30. Lipca 1874, zdał egzamin z rachunkowości pojedyńczej i podwójnej w c. k. Akademii technicznej 31. Października 1874. Do oddziału rachunkowego przyszedł na dyurnistę 14. Czerwca 1875. (LW. 12.990) i pełni tu obowiązki bez przerwy aż dotąd (lat 7. mies. 3), jest zdolnym do prac rachunkowych wszelkiego rodzaju, bardzo szybkim w robocie, pilnym.

Wincenty Brzyski, rodem z Gorajec w Galicyi, ukończył czwartą klasę gimnazyalną 15. Lipca 1868, odbył kurs pedagogii z dobrym postępem 23. Lipca 1870, był prywatnym nauczycielem 1869, 1874—1876 złożył egzamin z rachunkowości państwowej, przyszedł do Oddziału rachunkowego na dyurnistę 20. Listopada 1876 r. (LW. 32.117), gdzie dotąd pozostaje.

Był używanym do wszelkich prac rachunkowych z pożytkiem, a obecnie jest cenzurantem i kontystą funduszów samoistnych i niedotowanych drobnych, tudzież administracyi dóbr Winniki. Zdolności dobre, pilność wzorowa, zachowanie się przykładne.

Z tego wynika, że obaj petenci przy długoletniej i wyszczególniającej się służbie będą dobrymi kompetentami przy obsadzeniu nowo utworzonych 10 posad praktykantów przy oddziale rachunkowym.

To co im w studyach brakuje, uzupełnili przez państwowe egzamina rachunkowości, a swoją dotychczasową skuteczną i wytrwałą pracą dają nadzieję, iż się wykształcą na bardzo zdolnych urzędników rachunkowych. Z tych tedy powodów komisya petycyjna zgodnie z zdaniem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Eugeniuszowi Englowi i Wincentemu Brzyskiemu przyznaje się uwolnienie od dowodu szkół, wymaganych ustanową służby krajowej, do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i kasowych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chcę się zapytać Wysokiej Izby, jakie mamy prawo, stopnie naukowe dawać!? Jeśli są uniwersytety, jeśli są gimnazya — to te są uprawnione dawać świadectwa dojrzałości, tamte zaś patenta na skończony uniwersytet, ale skąd my mamy wiedzieć, czy ten lub ów jest uzdolniony czy nie? Mnie się zdaje, że to nie należy do naszego zakresu działania. Myśmy ich egzaminu nie słuchali, a jeśli Wydział krajowy przychylne dał świadectwo tym, którzy

2 klasy realne skończyli i zapewnia, że to dużo, to sądzę, że świadectwo naukowe co innego, a to znów co innego. To więc do nas nie należy, i jestem zatem, że należy odesłać panów petentów do profesorów gimnazyalnych lub uniwersytetu, aby tam zdawali egzamina! Skądże my mamy wyrokować! Jeśli ma to już iść do Sejmu, to byłbym za tem, aby wezwano profesorów uniwersytetu, jakich tutaj mamy tj. rektorów, którzy są kompetentni do zbadania ich nauki. Może nie jeden z nas i 2 klasy realnej nie skończył — kto wie? (Wesołość), jakżeż więc będzie wyrokował? Należy to do ludzi uczonych, więc wnoszę, aby zapytywać ludzi fachowych tj. rektorów uniwersytetu!

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nieraz zastanawiałem się nad tem, skąd się biorą dziś na świecie ludzie mądrzy, skoro narzekają, że nie było i nie ma dobrych szkół; bo że są mądrzy ludzie, nikt nie zaprzeczy, a że dawniej nie były szkoły dobre, tego nikt nie broni. Jeśli więc są mądrzy ludzie, to ztąd wniosek, że mimo niedostatecznych szkół, życie praktyczne i własna nauka potrafi wykształcić mądrych do każdego zawodu. Jeśli więc nie sama szkoła, ale życie praktyczne i czynności praktyczne wykształcają ludzi i tylu już wykształciły w życiu publicznem, politycznem, finansowem, to mnie się zdaje, że to same życie praktyczne może wytworzyć dobrych urzędników w zawodzie rachunkowem, choćby tam jednej lub drugiej jakiej klasy nie dostawało, bo tej kwalifikacyi urzędniczej nie wynosi się w pierwszym rzędzie ze szkoły, bo to można nabyć i bez niektórych klas szkoły. Udzielając tedy tutaj veniam studiorum nie absolwujemy ani dyspenzujemy od składania jakichś doktoratów wymaganych do nadzwyczajnych jakich posad, bo kompetenci nie ubiegają się o miejsca, gdzieby właśnie stopień doktora był wymagany. Co więcej, skoro Wydział krajowy, który jest władzą nadzorczą, który wszelką odpowiedzialność przyjmuje na siebie za tych ludzi, cały ciężar tej odpowiedzialności dźwiga, jeśli powiada, że ci ludzie tyle a tyle lat służą i dobrze służą, że ci ludzie pracują, a szczerze pracują, że rozumieją to, co pracują, że mają takie a takie zdolności, że Wydziałowi z nimi jest dobrze, to nie widzę powodu, dla czegoby im odmówić veniam studiorum, dlaczego ma ktoś powiadać, że to nie leży w kompetencyi Wysokiego Sejmu, dla czego Sejm nie ma potwierdzić to, co Wydział krajowy uważa za dobre i stosowne; nie widzę przyczyny twierdzenia, że Wysoka Izba nie jest katedrą, któraby udzielała dyplomy doktorskie. Sądzę, że w tym względzie powinniśmy w znacznej części polegać na świadectwie Wydziału krajowego, i jeśli Wysoka Izba przypuszcza poświadczenia rad gminnych o kimś lub o czemś, jeśli dopuszcza świadectwa Wydziału powiatowego, tem samem, loicznie idąc, musi polegać na świadectwie Wydziału krajowego. Sądzę zresztą, że komisya petycyjna nie żądała nic niezwykłego, ile, że Wysoka Izba sama już pewien precedens stworzyła tej sesyi, postanawiając przy systemizowaniu posad rachunkowych zasadę dopuszczania dyurnistów do posad adjunktów, a wówczas wiedzieliśmy już, że nie ma żadnego dyurnisty o stopniu doktorskim; a że doktorowie nie idą na dyurnistów, stwierdza zresztą praktyka. Możemy więc głosować śmiało za wnioskiem komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę jak najusilniej prosić Panów, abyście byli łaskawi przychylić się do wniosku komisyi, który zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, komisyi udzielonem. Wydział krajowy jest jedynie odpowiedzialny przed Wysoką Izbą za swe czynności, musi mu być zatem poniekąd przyznana pewna *latitude*, żeby co do swych propozycyj znalazł przychylne u Wysokiej Izby posłuchanie. Ci dwaj dyurniści, którzy podali o veniam studiorum, są nam bardzo pożyteczni. Są to ludzie zdolni, pracowici, którzy pracują jako referenci, i jako prowadzący książki, a to jeden z nich już rok 7my, a drugi rok 8my. Jedyny warunek, który im do zupełnej kwalifikacyi brakuje, jest dokończenie 6tej klasy gimnazyalnej, tj. że nie umieją po łacinie i po grecku, ale zdali obydwaj egzamina państwowe z buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, tj. kupieckiej, mają zatem więcej wiadomości, jak koniecznie potrzebne do prowadzenia urzędu rachunkowego. Prócz tego dali dowód, że są ludzie zdolni, pilni, pracowici, a co najwięcej, że przyrzekają być kiedyś dobrymi urzędnikami. Wydział krajowy wstawił się tedy za nimi, do czego przyczyniła się jeszcze ta okoliczność, że Wysoki Sejm otworzył tydzień temu 10 posad praktykantów w oddziale rachunkowym, aby umniejszyć liczbę dyurnistów. Otóż zależy Wydziałowi krajowemu na tem, aby do kompe-

tencyi, o te 10 miejść praktykantów weszli tacy ludzie, którzy dają rękojmię, że te miejsca wypełnią tak, jak się od nich spodziewać należy. Cóż by wynikło z tego, jeślibyśmy dla braku jednego przedmiotu, dlatego, że nie umieją po łacinie i grecku, nie przyjęli ich kompetencyi? Musielibyśmy szukać albo między dużo młodszymi kompetentami na te posady, a usunąć starszych, doświadczonych, którzy dają gwarancyę, że zajmą posady z całem zaspokojeniem dla nas — albo musielibyśmy po za obrębem naszego urzędu szukać kompetentów, z których każdy przedłożyłby zaświadczenie szkolne z 6. gimnazyalnej lub realnej klasy, ale o których przeszłości, pilności, obyczajności i innych przymiotach z własnego doświadczenia żadnej nie mielibyśmy wiadomości. O cóż tu Panowie idzie? o to, żeby przypuścić do kompetencyi o te 10 posad także tych dwóch dyurnistów, dających jak już powiedziałem, wszelką gwarancyę. Jeden z nich, a mianowicie Engl jest referentem rachunków budowy gmachu sejmowego, i prowadzi je ku zupełnemu memu zadowoleniu. Idzie więc o to, aby tym ludziom łacinę i grekę darować, zwłaszcza że wiadomości teoretyczne mają, ponieważ mają egzamina z buchalteryi i kasowości. Mają praktykę, dali dowody, że są dobrymi urzędnikami, pozwólcie zatem Panowie, aby zostali stałymi. Proszę więc imieniem Wydziału krajowego, żebyście Panowie raczyli przyjąć wniosek komisyi.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie znam tych panów, którzy tu podają i żądają od nas, abyśmy im dali veniam studiorum, i nie sprzeciwiam się temu twierdzeniu, iżby byli bardzo użyteczni i konieczni dla Wydziału krajowego, ale któż wie co o nich? Niech Wydział krajowy wydaje veniam studiorum, ale my nie znamy osób, nie wiemy, jakie są ich antecedencye służbowe, ponieważ ze sprawozdania tyle tylko słyszałem, że jeden z nich był w drugiej klasie realnej. Więcej nie słyszałem, bo i tak sala głucha (wesołość). Nie wiem przeto, czy oni są rzeczywiście usposobieni do zajęcia posad w Wydziale krajowym i myślę, że również i Wysoka Izba nie mogła się przekonać ze sprawozdania, czy im dać veniam studiorum, czy nie, tylko z tego, co szanowny członek Wydziału krajowego mówił. Zostawić więc należałoby to Wydziałowi krajowemu, czy dać im, czy nie veniam studiorum.

P. Mikołaj Wolański. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. hr. Golejewski, który się przed zamknięciem dyskusyi do głosu był zapisał.

P. hr. Golejewski. Szanowny p. Krukowiecki po raz wtóry odzywa się, że Sejm nie powinien decydować o udzielaniu veniam studiorum, tylko Wydział krajowy, i że mają rektorowie uniwersytetów względem tych kandydatów się oświadczyć, czy są uzdolnieni, czy nie, tymczasem w statucie krajowym powiedziano, że Sejm o wszystkiem orzeka.

Gdy była mowa o Harmonii, to nikt się nie pytał, czy szanowny p. Krukowiecki ma uzdolnienie na kapelmistrza, (Wesołość) czy nie; gdy uchwalaliśmy subwencyę dla towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego, nikt się nie pytał, czy p. Krukowiecki ma uzdolnienie na pszczelarza lub ogrodnika. (Wesołość). Widać, że każdy z nas ma tu prawo decydować o wszystkiem, skoro jest wybrany, bo statut daje mu je o takich rzeczach mówić. To samo i w tym razie się dzieje. Zasadą jest, że urzędnik rachunkowy obowiązany jest mieć szkoły; uwolnienie zaś zależy od Sejmu; Wydział krajowy jest plenipotentem Sejmu, nie może mieć praw, jakie posiada Wysoka Izba; jeżeli zaś Wydział krajowy żąda od nas, abyśmy dali mu do pomocy kilka osób, musimy dać, kiedy sobie życzy; jeżelibyśmy dawali urzędników całkiem innych, to nie mogłaby być administracya dobrze prowadzoną. Chodzi o to właśnie, że my nie powinniśmy robić Wydziałowi krajowemu zawady, tylko mu pomagać. Są może niektórzy posłowie tego zdania, ale większość mnie się zdaje nie podziela tych zapatrywań (Brawo) i stara się o ile może, iść Wydziałowi krajowemu na rękę i pomagać. Z tego względu trzeba się zapatrywać na sprawy. I komisya petycyjna jak i my nie znała tych panów, wiedziała tylko, że są i funkcyonują. Ale ponieważ Wydział krajowy życzy sobie ich i przedłożył ich kwalifikacye, dla tego i komisya petycyjna oświadczyła się za uwzględnieniem petycyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Dyskusya skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Ustanowa służby kraj. w §. 4. postanawia to wyraźnie, że od kandydatów na posady urzędników rachunkowych żąda się dowodu ukończenia 6 klas gimnazyalnych lub realnych. Ustanowa służby krajowej uchwalona przez Wysoki Sejm dotąd obowiązuje, zatem jestto tylko atrybucyą Sejmu, a Wydział krajowy nie ma upoważnienia (jak szanowny p. Krukowiecki żądał) uwalniania od wykazania takich szkół, z czego wynika, że Sejm tej atrybucyi pozbyć się nie może. Świadectwa szkolne wymagane są przy obsadzaniu posad nie dlaczego innego, jak tylko dla tego, aby dać krajowi gwarancyę, że petent jest uzdolnionym do tej posady, o którą się ubiega. Jeżeli ale petent w inny sposób wykazuje to uzdolnienie n. p. własnem wykształceniem, staraniem i gorliwością, że doprowadził do tej doskonałości, jaką mu Wydział krajowy przyznaje, przeto zdaje mi się, że daje jeszcze pewniejszą gwarancyę krajowi, że na tem miejscu, jeżeli otrzyma posadę, z zadowoleniem władzy swej wykonywać będzie swe obowiązki. Muszę tu jeszcze p. hr. Krukowieckiemu odpowiedzieć, że tu nie idzie o uwolnienie od wyższych szkół uniwersyteckich, lecz jedynie idzie o uwolnienie 2. lub 3. klas niższych gimnazyalnych albo realnych, a ci petenci wykazują, że po kilka lat gimnazyum lub szkół realnych posiadają. Celem nie jest osiągniecie jakiejś wyższej posady konceptowej, lecz rachunkowej, zresztą uwolnienie takie nie nadaje jeszcze posady, lecz tylko umożebnia im współkonkurować z innymi kandydatami zgłaszającymi się.

Nie mogę także pominąć tej uwagi, że już na posiedzeniu 11tem tegorocznej sesyi, kiedy była mowa o reorganizacyi oddziału obrachunkowego, wtedy szanowny szef departamentu trzeciego uwydatnił, że takich dyurnistów oddziału obrachunkowego, którzy mają sobie powierzone czynności właściwych urzędników, nie można trzymać za zwykłych dyurnistów, których się na pewien krótki czas bierze, a skoro ich nie potrzeba, to się ich zaraz oddala; wtedy i to podniesiono, że byłoby niesłusznością i niesprawiedliwością, gdyby takim dyurnistom, skoro posadę praktykanta z pensyą 600 zł. otrzymają, żeby im nie przyznano dodatku osobistego, wyrównującego im dotychczasowe pobory.

O ileż większą krzywdę wyrządzonoby tym dyurnistom, którzy są właściwymi funkcyonaryuszami powierzonych im urzędów, a krzywda ta byłaby dla nich, zdaniem mojem, tem dotkliwszą, że musieliby ustąpić miejsca mniej godnym, mniej zdolnym, mniej rutynowanym, a może nawet takim, którzy dopiero do służby weszli i są początkującymi, albo może nawet takim, którzy w żadnej służbie nie pozostają, na czem by niezawodnie i urząd sam ucierpiał.

Nareszcie ośmielę się podnieść z ustanowy służby krajowej §. 7., który powiada, że w każdym razie czy przy obsadzaniu na podstawie konkursu, czy bez konkursu, należy przy obsadzaniu posad należyty i słuszny mieć wzgląd na osoby w służbie krajowej już zostające. Podnoszę to jedynie dla tego, aby prosić Wysoką Izbę, ażeby petentów tego słusznego i gorzko zasłużonego względu nie pozbawiać — proszę za tem, by Wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek komisyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi brzmi (czyta:) Wysoki Sejm raczy uchwalić „Eugeniuszowi Englowi i Wincentemu Brzyskiemu przyznaje się uwolnienie od dowodu szkół wymaganych ustanową służby krajowej do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i kasowych“.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Henryka Młyńskiego, sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie o posadę przy Wydziale krajowym. Poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta:)

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Henryka Młyńskiego byłego właściciela dóbr i sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie o wyjednanie mu posady przy Wydziale krajowym jego uzdolnieniu odpowiednej.

Wysoki Sejmie!

Wedle §. 7. ustanowy służby krajowej w celu obsadzenia jakiejkolwiek posady należy rozpisać i ogłosić konkurs, zaś wedle §. 12. tejże ustanowy nadaje posady Wydział krajowy, któremu wyłącznie służy osądzenie pod względem kwalifikacyi kandydata. W obec tych postanowień, od których Sejm odstępywać nie może, i ze względu, że petent 13. Kwietnia 1817 roku urodzony, wedle §. 3. ustanowy służby krajowej do osiągnięcia posady przepisanej wiek 40 lat przekroczył; Komisja petycyjna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Nad petycyą Henryka Młyńskiego o wyjednanie mu posady przy Wydziale krajowym przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi gminy Nowy-Targ o zaprowadzenie tamże gimnazyum państwowego. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta:)

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej o petycyi L. 238 gminy miasta Nowego-Targu o zaprowadzenie w Nowym-Targu niższego gimnazyum.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w r. 1870. gmina miasta Nowego Targu za pośrednictwem tamtejszego Wydziału powiatowego starała się o utworzenie w Nowym Targu niższego państwowego gimnazyum.

Rokowania dalsze doprowadziły do tego, że gmina miasta Nowego Targu wystawiła odpowiedni, budynek na pomieszczenie gimnazyum niższego i zobowiązała się ponosić koszta opału i obsługi, a komitet gimnazyalny zebrał kwotę 2.000 zł. w. a. na sprawienie przyborów naukowych.

W obec tak znacznej ofiarności miejscowej, w obec faktu, iż ludność górska tamtejszych okolic z prawdziwym zapałem garnie się do nauki pomimo znacznego oddalenia od sąsiednich gimnazyów, komisja edukacyjna w poparciu petycyi miasta Nowego Targu wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowego Targu i ludności tamtejszego powiatu utworzył w Nowym Targu niższe gimnazyum państwowe.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pławicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Od 12 lat stara się ludność wiejska powiatu Nowotargskiego z miastem Nowym-Targiem na czele, o utworzenie 4ro klasowego gimnazyum w Nowym-Targu. Kto zna położenie geograficzne i klimatyczne powiatu Nowotargskiego, ten przyzna, że z niemałą ofiarą wybudowano gmach jedno-piątrowy, który czeka na swoje przeznaczenie od lat czterech. Zamiłowanie do nauki nie od dziś w tym podgórskim powiecie egzystuje, czego są dowodem statystyczne wykazy. Nie dla tego, że mam zaszczyt reprezentować powiat podtatrzański i przemawiam poniekąd z obowiązku w interesie tegoż, ale z wykazów szematyzmowych mogą się panowie sami przekonać, ile obecnie już wychował ten biedny, ale poczciwy i pracowity powiat górski na wyższe stanowiska czy to duchowne, czy świeckie dzieci swoich tamtejszych włościan, a mianowicie muszę nadmienić, że obecnie do 160 osób zajmuje posady duchowne z jednego tylko dekanatu Nowotarskiego.

Dotychczas górski powiat ten nie naprzykszał się nigdy o zapomogę i dla tego z naciskiem muszę nadmienić, że nie ma obawy, aby Wysoki Rząd był kiedykolwiek obciążony, jak się to zdarza przy tworzeniu nowego gimnazyum, a to w skutek niedotrzymania zobowiązań gmin. Na tych kilku faktach oparłszy się, zdaje mi się, że komisya edukacyjna nieco za słabo i mało popiera w swem Referacie interesa ludności nowotargskiej, która tak piękne poczucie swej wolności manifestuje tem, że chce się uczyć i żąda szkół. Ośmielam się zatem zaproponować pewną zmianę w stylizacyi wniosku komisyi edukacyjnej celem większego poparcia petycyi włościan nowotargskich i miasta Nowotargu u Wysokiego Rządu. Czynię więc następującą poprawkę, aby zamiast:

„Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowego-Targu i ludności tamtejszego powiatu utworzył w Nowym-Targu niższe gimnazyum państwowe“ — uchwalić (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z tak cennego materyału, jakim jest od dawna nie zwykłe zamiłowanie ludności podtatrzańskiej do nauki, tudzież z ofiarności całego powiatu nowotarskiego, utworzył wkrótce w Nowym Targu niższe Gimnazyum Państwowe.“

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera tę poprawkę p. Pławickiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie zabiera, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Poprawka p. Pławickiego zmienia tylko pod jednym względem wniosek komisyi co do samej jego treści, a mianowicie chce, aby rząd „utworzył wkrótce

w Nowym Targu niższe gimnazyum państwowe." Jest to zmiana istotna, bo komisya nie zamieściła żadnego wyrazu, któryby dążył do przyspieszenia tej sprawy, podczas gdy p. Pławicki wkłada słowo, które zmusza do przyspieszenia. Imieniem komisyi nie jestem upoważniony do przyjęcia tego wyrazu, ale nie mam żadnego powodu do sprzeciwienia się, aby to słowo „w k r ó t c e" weszło do uchwały. Co do pierwszej części poprawki aby zamiast słów „korzystając z ofiarności gminy" powiedzieć „korzystając z tak cennego materyału, jakim jest oddawna niezwykłe zamiłowanie ludności podtatrzańskiej do nauki", to nie jest zmianą rezolucyi, ale jakimś w rezolucyę włożonym motywem. — Niewiem, czy byłoby to odpowiedne, abyśmy rezolucye sejmowe redagowali w ten sposób, aby w nich tak obszerne motywa były zawarte. Ze względu na samą stylizacyą uchwał sejmowych, nie mogę się tedy zgodzić na tę część poprawki p. Pławickiego i utrzymuję wniosek komisyi w brzmieniu pierwotnem. Proszę księdza przewodniczącego, aby przy głosowaniu raczył pierwszą część poprawki odłączyć od drugiej t. j. od tego słowa „wkrótce."

P. P ł a w i c k i. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. biskup S t u p n i c k i. P. Pławicki ma głos.

P. P ł a w i c k i. Skoro p. referent przychylił się do wstawienią tego słowa „wkrótce", przeto ja odstępuję od poprzedniego ustępu.

Wice-Marszałek ks. biskup S t u p n i c k i. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, który brzmi: „Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowytarg i ludności tamtejszego powiatu, utworzył w Nowymtargu niższe gimnazyum państwowe", zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Pławickiego, aby po słowie „utworzył" dodać słowo „wkrótce", zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Towarzystwa oświaty ludowej w Nowymtargu o reorganizacyą szkół ludowych w tamtejszym powiecie. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. R o m a n o w i c z (czyta):

Sprawozdanie
komisyi edukacyjnej o petycyi l. 82. Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu o przyspieszenie organizacyi szkół ludowych w powiecie Nowotarskim.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo oświaty ludowej w Nowym Targu wniosło petycyę, w której żali się, że powiat Nowotarski, który wspólnie z Myślenickim tworzy jeden okręg szkolny, jest pod względem ilości szkół ludowych zaniedbany. Jakoż istotnie powiat ten na 70.251 ludności liczy tylko 16 szkół zorganizowanych tak, że wypada jedna szkoła na 4390 mieszkańców, podczas gdy Myślenice mają na 80.654 ludności 29 szkół zorganizowanych, czyli jedną szkołę na 2781 mieszkańców. Petycya wymienia prócz tego 6 gmin od 1299 do 2451 mieszkańców, z których żadna, pomimo, że do najludniejszych należą, nie ma szkoły ludowej — wymienia dalej komplex 12 ze sobą sąsiadujących gmin, liczących razem 7761 dusz, które się bez szkoły obchodzą.

Komisya edukacyjna uznając wadliwość tego stanu rzeczy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 82. Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia przy dalszej organizacyi szkół ludowych w Myślenickim okręgu szkolnym.

Wice-Marszałek ks. biskup S t u p n i c k i. Rozprawa otwartą. Czy żąda kto głosu?

P. P ł a w i c k i. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup S t u p n i c k i. P. Pławicki ma głos.

P. P ł a w i c k i. Muszę tu znów głos zabrać z powodu rażącej dysproporcyi, jaka egzystuje między sąsiadującemi ze sobą powiatami pod względem szkół ludowych.

Jak p. sprawozdawca w swojem sprawozdaniu przeczytał, w Nowotarskim powiecie na 70.251 ludności jest tylko 16 szkół zorganizowanych, to jest na 4390 mieszkańców istnieje jedna szkoła, podczas gdy w sąsiednim Myślenickim powiecie na 80.654 ludności istnieje 29 szkół, a zatem wypada jedna szkoła ludowa na 2781 mieszkańców. Ta dysproporcya powoduje mnie do prośby, aby Wysoka Izba raczyła ten ustęp wniosku komisyi edukacyjnej nieco goręciej do Wysokiego Rządu poprzeć, bo gdzie tyle pochopną i zamiłowaną jest ludność do nauki, trudno wymagać, ażeby posyłała dzieci swe nawet do miejscowych szkół ludowych światami.

Ośmielam się przeto uczynić następującą poprawkę (czyta):

„Odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej z powodu, że dotychczas tak mało pod względem organizacyi szkolnictwa ludowego w powiecie Nowotarskim poczyniono, do najspieszniejszego uwzględnienia, a to zaraz przy dalszej organizacyi szkół tych w Myślenickim okręgu szkolnym.“

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Uważam poprawkę p. Pławickiego jako niemożebną do przyjęcia, a to dla tego, że mieści w sobie bardzo obfite motywa, co byłoby właściwe w takim tylko razie, gdybyśmy mieli w uchwałe jakiejś rezolucyi cały szereg motywów umieścić i gdzie w motywach tkwi jakieś objaśnienie rezolucyi, ale nie w takim wypadku, jak tu, że w tym a tym powiecie jest zły stan rzeczy, więc trzeba mu zaradzić. W ogóle obciążanie rezolucyi takiemi motywami jest niewłaściwe i niepraktykowane w uchwałach Izby. Co się tyczy „najspieszniejszego“ uwzględnienia, to mojem zdaniem, takiej uchwały również powziąść nie można. Rada szkolna krajowa bowiem mając przed sobą sprawozdanie komisyi edukacyjnej, mając przed sobą ciepło napisaną petycyę Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu, będzie miała już wskazówkę, iż należy przystąpić do uwzględnienia życzeń i potrzeb ludności powiatu tego pod względem szkół ludowych, ale powiedzieć Radzie szkolnej krajowej: „masz najspieszniej uwzględnić“, jest to z tego powodu niemożebnem, że organizacya szkół ludowych nie może „jak najspieszniej“ nastąpić, bo jest to czynność, która bezwarunkowo wymaga czasu dłuższego. Nie chciałbym zatem, aby w uchwałach Izby zamieszczać coś takiego, co jest w praktyce niewykonalne. Stylizacya komisyi jest wystarczająca, zwłaszcza, że cyfry najsilniej za uwzględnieniem petycyi przemawiają.

Wnoszę przeto, aby Wysoki Sejm uchwalił wniosek wedle stylizacyi komisyi edukacyjnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Zanim przystąpimy do głosowania, podam poprawkę p. Pławickiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest popartą. Przystąpimy więc do głosowania nad wnioskiem komisyi, który brzmi (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia przy dalszej organizacyi szkół ludowych w Myślenickim okręgu szkolnym“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi nauczycielek tymczasowych żeńskiej szkoły wydziałowej w Krakowie o stabilizacyę. Referentem jest p. Romanowicz.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej o petycyi nauczycielek tymczasowych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizowanie nowych posad, a ewentualnie o podniesienie pensyi.

Wysoki Sejmie!

Szkoła wydziałowo-żeńska w Krakowie rozwinęła się do takich rozmiarów, że od samego założenia liczy zawsze od pięciu do ośmiu oddziałów równorzędnych i ma obecnie w 15 klasach i oddziałach 869 uczennic, a prócz tego na kursie robót ręcznych i kursie handlowym 67 — razem 936 uczennic. Na taką liczbę uczennic jest tylko ośm stabilizowanych posad, podczas gdy n. p. w szkole cztero-klasowej na Kazimierzu jest posad stabilizowanych 7. Oddziały równoległe szkoły wydziałowej są oddane nauczycielkom tymczasowym, które służą już po kilka lat, mając ściśle tę samą pracę, tę samą ilość uczennic, tę samą odpowiedzialność za kierownictwo klas, co nauczycielki stałe; pobierają jednak tylko 60% ich płacy i nie mają ani dodatków pięcio-letnich, ani prawa do emerytury. Jestto stan rzeczy konieczny w początkach, kiedy tworzenie klas równoległych ma charakter tymczasowy, ale staje on się niesprawiedliwością wówczas, gdy ów charakter tymczasowości znika, gdy oddziały równoległe stale corocznie muszą być tworzone, i gdy nauczycielki tymczasowe, stale przez pewien szereg lat pełnią taką samą służbę i mają tę samą odpowiedzialność, co nauczycielki stałe. Komisya edukacyjna sądzi przeto, iż należałoby w takich razach albo stabilizować większą ilość posad, albo przynajmniej przez osobiste dodatki choć częściowo ową niesprawiedliwość usunąć.

Komisya nie może przy tej sposobności ominąć uwagi, iż takie przepełnianie szkół stwarza stan rzeczy ze wszech miar wadliwy. Krakowska szkoła wydziałowa żeńska ma już blisko 1000, Lwowska przeszło 1000 uczennic. Takie prawdziwie już monstrualne rozmiary szkoły są niewątpliwie pod względem pedagogicznym i sanitarnym szkodliwe. Nagromadzenie 1000 przeszło uczennic w jednem zabudowaniu szkolnem, musi mieć najgorsze dla zdrowia następstwa. Dyrektor szkoły przy największej nawet energii i pracy nie może wszystkiego należycie dopilnować — w obec nawału czysto biurowej pracy, która przy takich rozmiarach szkoły jest ogromna, staje się przeważnie urzędnikiem, a zaniedbać musi pedagogiczną i dydaktyczną stronę swego zadania i zostawić pod tymi względami wolne pole nauczycielom. Utrzymanie należytej karności w szkole, tak przepełnionej, staje się co najmniej wątpliwem o utworzenie znacznej liczby gorzej płatnych tymczasowych, a mimo to przez cały szereg lat w tymczasowości tej utrzymywanych posad, mnoży liczbę takich nauczycieli, którzy swą posadą tylko jako przejściową uważając, mają umysł zaprzątnięty wyłącznie tem, jakby dla polepszenia losu na inne posady się przenieść.

Jeżeli gdzie, to w miastach takich jak Lwów i Kraków, gdzie gmina i dość ofiarną jest i dość zamożną, należałoby temu stanowi rzeczy zaradzić, czy to przez założenie drugiej szkoły wydziałowej czy też przez utworzenie klas piątych i szóstych a ewentualnie i siódmych przy licznych w tych miastach szkołach cztero-klasowych, przez co ilość uczennic równomiernie rozdzieliłaby się na wszystkie w mieście istniejące szkoły.

Z tych zatem powodów komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyę L. 66. nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwględnienia.

2. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby starała się zapobiedz szkodliwemu dla zdrowia, nauki i karności przepełnianiu pojedynczych szkół w sposób jednak, któryby nie uczynił uszczerbku ogólnej frekwencyi do szkół.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Sławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskami komisyi właśnie z tych powodów, które przytoczone są w sprawozdaniu, tylko chciałbym, ażeby pierwszy ustęp wniosku komisyi w ten sposób zmienić, ażeby opuścić słowo „możliwego" i przyjąć „do uwzględnienia" bez słowa „możliwego". Albowiem powiedzieć „do możliwego uwzględnienia" znaczy powiedzieć do „żadnego uwzględnienia" — przynajmniej tak na jedno wyjdzie. Że powody w sprawozdaniu przytoczone są słuszne, każdy może mieć to przekonanie, kto zna stosunki szkół ludowych i wielką pracę nauczycieli. Wnoszę tedy, ażeby w pierwszym wniosku komisyi wypuścić słowo „możliwego" i ażeby nad obydwoma ustępami wniosku komisyi osobne było głosowanie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Sądzę, że nie można odstępywać petycyi tej do „niemożliwego" uwzględnienia, tylko do możliwego, to jest: ażeby ta petycya była uwzględnioną w razie możności. Rada szkolna krajowa nie byłaby w stanie sama bez przeprowadzenia rokowań z gminą miasta Krakowa płacę nauczycielek podnieść. Zawsze Rada szkolna i w ustawach i w fakcie tym, że z drugiej strony jest gmina, z którą się musi liczyć, ma dane pewne granice, poza które przejść nie może, i dlatego komisya wnosi „do możliwego uwzględnienia". Tej zasadniczej różnicy, jaką p. Spławiński upatruje między stylizacyą wniosku komisyi a jego poprawki — ja przynajmniej nie widzę, bo ostatecznie — powtarzam raz jeszcze— petycyi tej do niemożliwego uwzględnienia Radzie szkolnej krajowej odstępywać nie można. Dlatego proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Nasamprzód podam pod głosowanie pierwszy ustęp wniosku komisyi w brzmieniu, jak go p. Spławiński proponuje.

Kto jest za tem, ażeby petycyę nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie odstąpić Radzie szkolnej krajowej „do uwzględnienia", zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie drugi ustęp wniosku komisyi, który tak opiewa (czyta): „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby starała się zapobiedz szkodliwemu dla zdrowia, nauki i kar-

ności przepełnieniu pojedynczych szkół, w sposób jednak, któryby nie uczynił uszczerbku ogólnej frekwencyi do szkół. Do tego ustępu nie było żadnej poprawki. Kto się zgadza z tym ustępem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Jakkolwiek dzisiejszy porządek dzienny nie jest jeszcze wyczerpany, muszę jednak zamknąć posiedzenie z powodu, że komisye są na popołudniu zwołane i muszą obradować. Poprzednio jednak muszę się podzielić z Wysoką Izbą bardzo radośną i miłą wiadomością. Oto Matejko — Mistrz nasz — darował obraz, który niedawnośmy oglądali „Hołd pruski" na przyozdobienie jednej z sal zamku królewskiego na Wawelu, mającego być restaurowanym. (Huczne brawa i przeciągłe oklaski).

JExc. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JExc. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sądzę, że ubliżyłbym dawcy, gdybym chciał udowodnić, że to jest rzeczywiście wielki i znakomity dar. Muszę jednak podnieść, że z jednej strony ofiarność artysty, obarczonego dziećmi, zasługuje na uznanie, z drugiej strony darem tym popchnie on i przyspieszy restauracyę Wawelu, której wszyscy tak sobie życzymy. Z tego względu pozwolę sobie wnieść, aby Wysoki Sejm upoważnił marszałka, aby imieniem Sejmu wyraził artyście podziękowanie. (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. Kto z panów jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest jednomyślnie przyjęty.

Przed zamknięciem posiedzenia proszę jeszcze odczytanie wniosku naglącego, który został podany do laski przez p. JE. Ludwika hr. Wodzickiego.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek naglący.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przeznacza kwotę (3.000) Trzy tysiące zł. celem niesienia pomocy ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii.

„Co do formalnego traktowania, wnoszę, aby w myśl §. 46. regulaminu wniosek bez drukowania i odesłania do komisyi zaraz był wziętym pod obrady.

Ludwik Wodzicki
wnioskodawca."

JW. Marszałek. JE. p. Wodzicki ma głos dla uzasadnienia nagłości wniosku.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Wniosek ten stawiam jako naglący z dwóch powodów. Raz dlatego, że wszystkie sejmy już uchwaliły podobną pomoc, więc nie chciałbym, aby nasz Sejm przyszedł o wiele po za innymi. Po drugie dlatego, że komisya budżetowa jest już na ukończeniu swoich prac, przeto sądzę, że będzie z korzyścią, jeżeli o tym wydatku dość znacznym komisya budżetowa będzie zawiadomioną przed zawotowaniem ustawy finansowej. Tyle na uzasadnienie nagłości.

JW. Marszałek. Kto jest za uznaniem nagłości wniosku JE. p. hr. Ludwika Wodzickiego, zechce wstać. (Większość.) Nagłość wniosku uznana. Przystąpimy tedy do rozprawy.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie będę przytaczał powodów, dla których postawiłem ten wniosek. Wszyscy panowie wiedzą, jak okropna klęska dotknęła południowe kraje monarchii. Klęska ta nie może iść w porównanie ze zwykłą klęską spowodowaną powodziami. Miasta całe i wsie zalane przestały istnieć, komunikacye poprzerywane na dziesiątkach i setkach kilometrów, a wskutek tego nie można dowieźć żywności tam, gdzie głód najbardziej zagraża. Wobec takiego stanu rzeczy Sejm nasz nie może pozostać obojętnym, a to tem bardziej, że klęska ta dotknęła kraje, których reprezentanci w złej i dobrej doli byli naszymi sprzymierzeńcam i w Radzie państwa zawsze z nami głosowali. Jeżeli zabieram głos dla motywowania mojego wniosku, to nie ażeby wykazać powody pospieszania z pomocą ludności krajów tych tak straszną klęską dotkniętych, ale niejako dla usprawiedliwienia tak małej stosunkowo kwoty, jaką proponuję. Powodem jest, że klęska podobna chociaż w rozmiarach mniej znacznych i nasz kraj dotknęła i że nie jesteśmy w możności w tym roku przyjść w pomoc sumą tak znaczną, jakby nam uczucie nakazywało. Usprawiedliwiam w ten sposób skromną stosunkowo kwotę 3000 zł. i upraszam: Wysoki Sejm wniosek ten przyjąć raczy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa więc zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnio-

skiem JE. p. Ludwika hr. Wodzickiego, aby dla dotkniętych powodzią mieszkańców w krajach południowych monarchii przeznaczyć kwotę 3000 zł., zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny następujący (czyta:)

Porządek dzienny 21. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 9. Października 1882, o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Czerkawskiego w przedmiocie zmiany państwowych ustaw szkolnych.
3. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Polanowskiego w przedmiocie budowy koleji Lwów-Zółkiew-Rawa. Sprawozdawca poseł Polanuwski.
4. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Maxa w przedmiocie budowy kolei wicynalnej od Tarnopola do Kopyczyniec. Sprawozdawca poseł Max.
5. Sprawozdanie komisyi kolejowej nad wnioskiem posła Chełmeckiego w przedmiocie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w tychże języka polskiego jako urzędowego. Sprawozdawca p. Hausner.
6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Romanowicz.
7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie sprzedaży soli. Sprawozdawca poseł Bartmański.

Sprawozdanie o petycyach, a mianowicie:

1. Stanisław Zarański, o wskrzeszeniu Towarzystwa dla książek elementarnych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.
2. Gmina Tuchla, o zapomogę dla poszkodowanych wylewami rzeki Opór i o regulacyę tej rzeki; zaś gminy Dobromil i Huczko o subwencyę na budowle wodne.
3. Właściciele sianożęci „Staw Połtewski" w Glinianach o regulacyę rzeki Połtew. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.